

ranew

Biłgorajska
Gazeta
Samorządowa



LISTOPAD - GRUDZIEŃ 2007

WESOŁYCH ŚWIĄT!

35 lecie klubu sportowego "Znicz"
Powstaje Kościół - Pomnik
Jubileusz Teatru Poezji i Piosenki

**Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
zdrowych, radosnych świąt pełnych rodzinnego ciepła,
miłych spotkań przy wigilijnym stole
oraz wszystkiego co najlepsze w nadchodzącym 2008 roku
wszystkim Mieszkańcom Biłgoraja
życzą w imieniu radnych Rady Miasta Biłgoraj,
pracowników Urzędu Miasta
oraz własnym**

**Przewodniczący Rady Miasta
Zygmunt Dechnik**

**Burmistrz Miasta Biłgoraj
Janusz Roslan**



**W adwentowej refleksji,
W skupieniu,
W ciszy wyczekiwania na wigilijna gwiazde,
Do goracego i otwartego serca,
Niech przyjdzie Pan
i umocni nas swoim pokojem,
Bysmy go mogli rozdawac wszedzie tam, gdzie niepokój.
Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia.**

**Przewodniczący Rady Powiatu
Janusz Różanski**

**Starosta Biłgorajski
Marek Onyszkiewicz**

RADOSNYCH, SPĘDZONYCH W GRONIE NAJBLIŻSZYCH W ZDROWIU I SPOKOJU DUCHA

ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

**POMYŚLNOŚCI W REALIZACJI OSOBISTYCH I ZAWODOWYCH ZAMIERZEŃ
W NOWYM 2008 ROKU**

NASZYM CZYTELNIKOM ŻYCZĄ

DYREKCJA I PRACOWNICY BIŁGORAJSKIEGO CENTRUM KULTURY





Po co człowiekowi święta?

Zbliżają się kolejne święta a w związku z tym na nowo rozgorzeją dyskusje: jak najlepiej je spędzić - wyjeżdżając na narty, czy tradycyjnie przy suto zastawionym stole? Na licznych forach internetowych przeciwnicy świąt jak co roku podzielią się swoimi negatywnymi doświadczeniami dotyczącymi "przymusu" świętowania. W kręgach kościelnych na nowo ożyje dyskusja rozpetana jakiś czas temu we Włoszech, czy nie zlikwidować Bożego Narodzenia jako święta państwowego, bo to przynosi mu szkodę.

4

NOWA ŚWIĄTYNIA



Wierni zagonieni codziennością pragnęliby w świątyni modłać się odpoczywać, usiąść. Obecny kościół Wniebowzięcia wygląda na duży, ale tak naprawdę metrażowo nie jest zbyt obszerny. W budowanym kościele planujemy 500 - 600 miejsc siedzących. Liczymy, że w przyszłości będzie to sanktuarium JPPII, będzie tam biblioteka, gromadząca wszystkie Jego dzieła i publikacje mu poświęcone - powiedział ksiądz doktor Józef Flis dziekan Dekanatu Biłgoraj Północny, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Biłgoraju.

4

Osady zaginione i o zmienionych nazwach w okolicach Biłgoraja.

Przeglądając stare dokumenty i mapy, ale też rozmawiając ze starszymi ludźmi, nierzadko można zobaczyć czy też usłyszeć nazwy miejscowości, których nie zawsze potrafimy umiejscowić. Niektóre z nich zaginęły wskutek różnych okoliczności, niektóre zmieniły nazwę - w sposób bardziej lub mniej formalny. Abstrahując od etymologicznego znaczenia nazw poszczególnych miejscowości, samo wykazanie takich miejsc, z pewnością niepełne, może wydać się interesujące.

18-19

OBCHODY JUBILEUSZU "ZNICZA"



Poprzedzono je zawodami ciężarowców na pomostach Ośrodka Sportu i Rekreacji, a po ich zakończeniu świętowano w Biłgorajskim Centrum Kultury. Były medale, słowa podziękowań, koncert i oczywiście pokaz w wykonaniu klubowych mistrzów.

27

Redaktor wydania:
Roman Sokal

Dziennikarze:
Roman Sokal, Joanna Wyrostek,

Współpraca:
Andrzej Czacharowski, Piotr Flor,
Albin Jaworski, Wiktoria Klechowa,
Aneta Klimczak, Andrzej B. Miazga,
Kazimierz Szubiak,

Dyżury redakcji:
Pon. - pt. od 9:00 do 13:00

Redakcja tekstów:
Joanna Wyrostek, Roman Sokal

Adres:
23-400 Biłgoraj, ul. Kościuszki 16,
tel. 686 33 70, fax 686 04 15,
e - mail: tanew@gazeta.pl

Druk:
F.H.P.U „BS” s.c. DRUKARNIA
Bożena i Andrzej Szperkowscy
Plac Wolności 3, 23-400 Biłgoraj

Skład:
Krzysztof Borowy

Fot. na okładce:
Roman Sokal

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo redagowania oraz skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów. Nie bierzemy odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Zdjęcia nieopisane pochodzą z archiwum redakcji.

Wydawca:
Biłgorajskie Centrum Kultury
Zespół Redakcyjny Mediów

Dyrektor:
Stefan Szmied
Adres: 23-400 Biłgoraj
Ul. Kościuszki 16,
Tel./fax centrala 686 04 15,
e - mail: bck@lbl.pl;
księgowość: tel. 688 03 06

Szef Zespołu Redakcyjnego Mediów:
Gabriela Figura

Marketing i reklama:
Jarosław Szozda (BTK)
Tel. 0 84 686 33 70

Gazeta nasza jest członkiem
Polskiego Stowarzyszenia Prasy
Lokalnej

Drodzy Czytelnicy!

W naturę ludzką wpisane jest również świętowanie. Niezależnie od przekonań religijnych czy światopoglądu, każdy człowiek potrzebuje dnia "innego" niż pozostałe dni tygodnia. Każdemu potrzebna jest chwila odpoczynku od normalnych zajęć, chwila spokojnego spotkania z rodziną i przyjaciółmi, a dla człowieka wierzącego - również chwila spotkania z Bogiem.

**Godnego Świętowania
Narodzin Bożego Dzieciątka
i Spełnionych Nadziei
w Nowym Roku
życzy**

Redakcja

Po co człowiekowi święta?



Zbliżają się kolejne święta a w związku z tym na nowo rozgorzeją dyskusje: jak najlepiej je spędzić - wyjeżdżając na narty, czy tradycyjnie przy suto zastawionym stole? Na licznych forach internetowych przeciwnicy świąt jak co roku podzielą się swoimi negatywnymi doświadczeniami dotyczącymi "przymusu" świętowania. W kręgach kościelnych na nowo ożyje dyskusja rozpętana jakiś czas temu we Włoszech, czy nie zlikwidować Bożego Narodzenia jako święta państwowego, bo to przynosi mu szkodę.

Odpoczynek to obowiązek

Człowiek potrzebuje odpoczynku. Po pierwsze dlatego, że przynależy do świata przyrody, w którym jakiegokolwiek próby lekceważenia tego prawa mają tragiczny finał. Odpoczywają więc - nie pytając o nasze zdanie - posłuszne odwiecznym prawom mądrej reprodukcji zwierzęta i rośliny. Czasu na odpoczynek potrzebuje i domaga się nawet ziemia na polu. Ponieważ natura ludzka to nie tylko ciało, ale też psychika, intelekt, emocje, oraz cała sfera duchowa, swoich praw i należnego im odpoczynku domagają się wszystkie te sfery. Odpoczynku, który służy nie tylko regeneracji sił fizycznych ale też, a może przede wszystkim: nabraniu dystansu do codzienności. Dla ludzi wierzących odpoczynek jest nie tylko prawem człowieka płynącym z naturalnej konstrukcji organizmu, który potrzebuje stałej odnowy sił, ale jest to również obowiązek płynący z przykazania: nie zabijaj, które w pierwszej kolejności odnosi się do nas samych. Jeżeli nie wolno szkodzić własnemu zdrowiu i życiu, to również nie wolno zaniedbywać tego, co konieczne do zachowania dobrego zdrowia. To naturalne poczucie obowiązku odpoczywania kazało autorowi starotestamentalnej Księgi Rodzaju zapisać w poetyckim obrazie, iż Bóg, dokonawszy dzieła stworzenia, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. Obowiązek odpoczynku dla chrześcijanina wynika również z przykazania miłości bliźniego. Człowiek zmęczony łatwo ulega emocjom, reaguje nieadekwatnie do sytuacji, przez co staje się przykry dla otoczenia, może niepotrzebnie wywoływać sytuacje konfliktowe, a nawet w przypadku niektórych zawodów powodować sytuacje niosące zagrożenie życia innych. Dni wolne od zajęć są również wspaniałą okazją do pielęgnowania miłości rodzinnej, poświęcenia więcej czasu i uwagi najbliższym.

Homo festivus - człowiek istotą świętującą

W naturę ludzką wpisane jest również świętowanie. Niezależnie od przekonań religijnych czy światopoglądu, każdy człowiek potrzebuje dnia "innego" niż pozostałe dni tygodnia. Każdemu potrzebna jest chwila odpoczynku od normalnych zajęć, chwila spokojnego spotkania z rodziną i przyjaciółmi, a dla człowieka wierzącego - również chwila spotkania z Bogiem. W przypadku świąt religijnych wymiar ten poszerza się o przeżywanie sacrum, które podkreśla ponadczasowy charakter osoby ludzkiej. Dla wierzących święta są zapowiedzią Nieba. Są też przeciwstawieniem się codzienności - profanum. Każdemu potrzebny jest czas przeżyty w specyficznej atmosferze dnia świątecznego, zwracającej uwagę człowieka na wartości duchowe i nieprzemijające. Od wieków świętowanie było przywilejem ludzi wolnych, ale już w Starym Testamencie można odnaleźć wzmianki o tym, że nawet niewolnik powinien mieć czas na odpoczynek w dniu świętym. Tymczasem współczesny człowiek, odpoczywać często zapomina... Praca w dzisiejszych czasach - zmieniła bowiem swój charakter: nie jest już środkiem, lecz stała się celem życia. W związku z tym czujemy się nie w porządku odrywając się od codzien-

nych obowiązków. Stąd rodzi się też niechęć do przeżywania świąt, zwłaszcza tych z którymi łączy się konieczność emocjonalnego zaangażowania, spotkania w rodzinnym gronie, nawiązania bliższych niż na co dzień relacji. Co roku w okolicach Bożego Narodzenia na różnego rodzaju forach dyskusyjnych internauci dyskutują nad "bezsensowną" koniecznością przeżywania kolejnych świąt licytując się w argumentach na "nie".

Boże Narodzenie bez Jezusa

Kolejnym zjawiskiem, które pojawiło się we współczesnym świecie jest powszechna desakralizacja dni świątecznych. Polega ona na stopniowym zacieraniu różnic pomiędzy świętem a dniem wolnym od pracy przeznaczonym do odpoczynku. Dla wielu ludzi niedziela niczym w zasadzie nie różni się od soboty, która na ogół również jest dniem wolnym od pracy. Jak określili to jeden ze współczesnych filozofów - ks. prof. Andrzej Maryniarczyk następuje "weekendyzacja niedzieli". Podobnie traktowane są święta religijne, które powoli zaczynają być traktowane jak ferie zimowe (w przypadku Bożego Narodzenia), czy dłuższe weekendy. Taki sposób "świętowania" prowadzi niekiedy do absurdalnych sytuacji, gdy człowiek który uważa się za chrześcijanina kupując bożonarodzeniowe pocztówki w imię tzw. politycznej poprawności wybiera te bez religijnych elementów, natomiast ateista wydaje uroczystą kolację w przeddzień święta z okazji narodzin Boga. Rok temu w jednym z włoskich dzienników "L'Osservatore Romano" padł prowokacyjny postulat, by święta Bożego Narodzenia przestały być świętem państwowym. Był to pewnego rodzaju bunt przeciwko traktowaniu tego święta jako czysto świeckiej tradycji oraz chęć zwrócenia uwagi na fakt, że dla wielu ludzi to święto nie ma żadnego wymiaru religijnego, duchowego.



Bank BGZ
Pieniądze są dla ludzi

KREDYT DO WZIĘCIA

OD **6.9 %**

NIE ODKŁADAJ MARZEŃ NA PÓŁKĘ

Rzeczywista roczna stopa oprocentowania wynosi od 24,1% dla kredytów z oprocentowaniem 7,9%, opłata przygotowawcza 3,0%, odsetkami płatnymi jednorazowo z góry naliczonymi od kwoty kredytu, 11,6% dla kredytów z oprocentowaniem 11,9%, opłata przygotowawcza 3,0%, spłacanych w równych ratach kapitałowo-odsetkowych.

Biłgoraj, ul. Kopernika 9, tel. 0 84 686 71 87 www.bgz.pl

■ Roman Sokal

NOWA ŚWIĄTYNIA

Wierni zagonieni codziennością pragnęliby w świątyni modląc się odpocząć, usiąść. Obecny kościół Wniebowzięcia wygląda na duży, ale tak naprawdę metrażowo nie jest zbyt obszerny. W budowanym kościele planujemy 500 - 600 miejsc siedzących. Liczymy, że w przyszłości będzie to sanktuarium JPII, będzie tam biblioteka, gromadząca wszystkie Jego dzieła i publikacje mu poświęcone - powiedział ksiądz doktor Józef Flis dziekan Dekanatu Biłgoraj Północny, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Biłgoraju.

Roman Sokal - W naszym mieście są już trzy kościoły, ale liczba mieszkańców nie rośnie. Skąd więc pomysł aby wybudować jeszcze jeden kościół i dlaczego w tym miejscu?

Ksiądz doktor Józef Flis - Sprawa budowy kościoła istniała dużo wcześniej, jeszcze w czasach - kiedy proboszczem parafii Wniebowzięcia był ksiądz Edmund Markiewicz, obecnie dziekan i proboszcz w Janowie Lubelskim. Bo wiem kościół WNMP na niektórych mszach pęka w szwach.

W tym miejscu dlatego że przy ul. Piłsudskiego, Partyzantów i Cegielnianej są bloki mieszkalne, w sąsiedztwie - osiedla domków jednorodzinnych. Wierni mieszkający w tej okolicy mieliby więc bliżej do świątyni. W planach zagospodarowania miasta teren ten był od dłuższego już czasu przewidziany na kościół. Był rezerwowany.

Śmierć naszego wybitnego Polaka, papieża Jana Pawła II, przyspieszyła realizację tej inicjatywy.

R.S. - Czy to będzie parafia pod wezwaniem Jana Pawła II? Czy będzie to rodzaj pomnika zamiast pomników papieża, jakich wiele w Polsce?

J.F. - Tak, to będzie parafia pod wezwania JPII, ale dopóki nie zostanie on wyniesiony na ołtarze to będzie nierealne. Tymczasem zaś przyjęto nazwę Pomnik Kościół Wdzięczności. Być może, że kanonizacja papieża nastąpi wcześniej, niż



Narożnik północno - zachodni
Kościół Pomnika Wdzięczności

będzie ukończona budowa kościoła. Kiedy obejmowałem parafię WNMP, jeszcze za życia papieża, nie miałem wątpliwości, że ten rodzaj pomnika właściwie podkreśli Jego wielkość.

Chciałbym podkreślić, że to wdzięczność dla papieża nie tylko parafian WNMP, ale społeczeństwa całego Biłgoraja.

R.S. - To jedna z takich nielicznych inicjatyw, by Pomnik Wdzięczności zmaterializował się w postaci świątyni.

J.F. - Pewne kręgi Biłgoraja były za budową Pomnika Papieża, ale po wielu rozmowach uznaliśmy, że pomnikiem będzie świątynia materialna ożywiona obecnością ludzi; zresztą w kościele, wewnątrz, będzie też postać papieża.

R.S. - Czyba nie ma w tej części Polski podobnej inicjatywy?

J.F. - Istnieje w Lubaczowie parafia p. w. św. Karola Boromeusza (nasz papież nosił imię Karol) i zostanie ona przemianowana na parafię p. w. Jana Pawła II, ale taka procedura zawiera sporo trudności. Natomiast taka inicjatywa, jak nasza, od początku nie była kwestionowana (ani przez bpa Jana Śrutwę ani przez obecnego Wacława Depo).



Fragment elewacji wschodniej

R.S. - To dopiero początek budowy, ale chyba już da się ustalić termin ukończenia...

J.F. - To zależy od wielu czynników. 9 września br. minął rok od rozpoczęcia prac, podobnie jak od przejęcia naszej diecezji przez bpa Wacława Depo. Jak dotąd sprzyjały nam warunki atmosferyczne, np. łagodna zima, ale np. mieliśmy problemy z gruntem, pod warstwą piasku jest warstwa nieprzepuszczalnej gliny. W tej chwili trwają cały czas prace, w tym też skomplikowane przy wieży kościelnej i na chórze. Są to prace zbrojeniowe i ciesielskie.

Razem z kościołem będzie wybudowana część duszpasterska: plebania, część klasztorna, zakrystia. Przewidziana jest też kaplica, będzie biblioteka, i salki o różnym przeznaczeniu.

Wiele zależy od pogody, od zaangażowania ludzi, które, jak dotąd, jest bez zastrzeżeń. Im bliżej końca tym prace będą trudniejsze. Prace wykonywane są systemem gospodarczym, przy, jeszcze raz podkreślam, dużym zaangażowaniu ludzi. Jeśli są jakieś prace specjalistyczne zapraszamy fachowców z zewnątrz. Pomagają nam też uczniowie ze szkoły budowlanej; to oni wybudowali kondygnację domu parafialnego.

R.S. - Jaki teren obejmie nowa parafia?

J.F. - Jest wiele parafii w Biłgoraju, potrzebna jest reorganizacja. W większości nowa parafia będzie jednak na terenie obecnej parafii WNMP.

Wierni zagonieni codziennością pragnęliby w świątyni modląc się odpocząć, usiąść. Obecny kościół Wniebowzięcia wygląda na duży, ale tak naprawdę metrażowo nie jest zbyt obszerny. W budowanym kościele planujemy 500 - 600 miejsc siedzących. Liczymy, że w przyszłości będzie to sanktuarium JPII, będzie tam biblioteka, gromadząca wszystkie Jego dzieła i publikacje mu poświęcone.

W części piwnicznej jest duża sala konferencyjna, obok zakrystii, chcemy w niej organizować cykliczne sympozja związane z papieżem. Chcielibyśmy, by nic nie uronić z bardzo bogatej spuścizny Jana Pawła II.

KŁOPOTÓW SZPITALA CIĄG DALSZY

Częste zmiany dyrektorów, rosnący dług, niedobór wykwalifikowanej kadry, strajk pielęgniarek - to obraz biłgorajskiego szpitala na przestrzeni ostatnich miesięcy.

22. listopada położne i pielęgniarki zorganizowały pikietę przed budynkiem dyrekcji.

“Chcę tylko godnie żyć w Polsce”, “Nie - prywatyzacji szpitala” - takie hasło towarzyszyło strajkującym. Kobiety nie chciały się godzić na proponowaną im 50 - złotową podwyżkę.

Złe warunki pracy, niskie płace. To trwa od lat. Grożą, że odejść od łóżek pacjentów.

- A czy ktoś widział szpital bez pielęgniarek? - pytała Beata Szarnowska, pielęgniarka SPZOZ. - Oczekujemy większej podwyżki, mam wrażenie, że dyrektor mógłby zmienić swoją decyzję w sprawie podziału środków. Mamy nadzieję, że podniesie nam pensje. Jesteśmy już zmęczone tą sytuacją, pracą na oddziałach, bo jest nas coraz mniej.

Ale trudnych pytań padało więcej.

- Jak samotna matka z czwórką dzieci ma za tyśiąc złotych utrzymać rodzinę? Jak ma je wykształcić, wyżywić, ubrać - mówiła jedna ze strajkujących.

Ich średnie wynagrodzenie to ok. 1 tys na rękę. Ale dyrektor Zbigniew Kowal twierdził, że nie ma więcej pieniędzy. - Propozycja 50 zł stanowi 100 procent środków, jakie należy przeznaczyć na ich wynagrodzenia na podstawie nowelizacji ustawy zdrowotnej. Wiem, że to mało, ale nie mogę dać więcej - powiedział Kowal.

Za takie małe wypłaty pielęgniarki pracują w soboty, niedziele, święta.

- Ten problem istnieje od wielu lat i narastania się - mówiła Maria Gorczyca.

- Zarabiamy wręcz śmieszne pieniądze. Sprzątaczką w starostwie ma wyższe pobory, niż my, które odpowiadamy za życie i zdrowie ludzi. Czujemy się niedowartościowane, mamy rodziny, dzieci, które chodzą do szkoły. Dlatego jesteśmy w beznadziejnej sytuacji. Bo chociaż ciężko pracujemy, nie widać perspektyw zmiany naszej sytuacji na lepsze - powiedziała Jolanta Szamik.

Dyrektor Kowal przypomniał, że szpital ma ponad 35 milionów długu.

- Muszę mieć na uwadze budżet i przewidywać skutki, jakie wynikają z podjętych decyzji. Dlatego nie mogę nic obiecać i składać obietnic bez pokrycia. Żadnych kwot zatem nie podam.



Pielęgniarki i położne grożą, że od nowego roku zastrzą protest

Tego samego dnia odwołano go ze stanowiska. Zarząd Powiatu podjął taką decyzję, z powodu braku bilansowania długu szpitala. Nowym dyrektorem został Andrzej Jarzębowski.

Nowy dyrektor pochodzi z Zamościa, ma 44 lata. Z wykształcenia jest ekonomistą. Pracował w Urzędzie Marszałkowskim, gdzie, jako zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia, zajmował się m. in. podziałem środków pozyskanych z UE oraz nadzorował finanse lubelskiego Zakładu Opieki Zdrowotnej.

Na spotkaniu 28. listopada pielęgniarki z SPZOZ w naszym mieście zawarły z nim chwilowy kompromis: otrzymały 70 złotową podwyżkę i do końca grudnia wstrzymają się z akcją protestacyjną. Jednak nie rezygnują z walki o wyższe pobory. Zapowiadają, że być może już od stycznia odejść od łóżek pacjentów na 2 godziny, albo będą okupować hol nowego szpitala.

Andrzej Jarzębowski jest już 15 dyrektorem biłgorajskiego szpitala. Już kilka miesięcy temu zaproponowano mu, by zgodził się nim zarządzać.

Nowy dyrektor ma nadzieję, że uda mu się zbilansować dochody i koszty funkcjonowania szpitala.

4 grudnia Zarząd Powiatu otrzymał pozytywną decyzję procesu restrukturyzacji szpitala.

Pomóż dzieciom przetrwać zimę

Nasze miasto przyłączyło się do organizowanej przez Radio Lublin akcji “Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą”. Do końca listopada zebrano ponad 500 kg darów.

25 listopada dary zbierano w supermarketach i siedzibie BTK. Do akcji przyłączyły się też szkoły. Część darów powędrowała do potrzebujących w postaci prezentów mikołajkowych.

W Biłgoraju zebrano 300 kg żywności trwałej: ryżu, makaronu, konserw oraz 50 kg słodyczy. Prawie 10 kg ważyły zabawki, jakie ofiarowaliśmy najmłodszym.

Akcja PDPZ jest organizowana przez Radio Lublin i TV Lublin od 1993r. Od kilku lat prowadzona jest na terenie całego kraju. Zebrane dary wydawane są w ośrodkach pomocy społecznej - zawsze przed świętami Bożego Narodzenia. Tak by każde dziecko cieszyło się z nadchodzącej Gwiazdki. Pomysłodawczynią akcji jest Ewa Dados, którą dzieci uhonorowały Międzynarodowym Orderem Uśmiechu i tytułem Kawalera Orderu Uśmiechu.



Biłgorajanie zebrali pół tony darów

Lista zadań inwestycyjnych wykonanych ze środków budżetu miasta w roku 2007

| Lp | Tytuł zadania | Uwagi | Wartość inwestycji - Finansowanie |
|-----------------------|--|----------------------|--|
| Roboty drogowe | | | |
| 1. | Budowa nawierzchni ul. Roztocze | | 63 689,33 |
| 2. | Budowa ul. Baalatonów Chłopskich | Inwestycja dwuletnia | łączna wartość 108 782 zł |
| 3. | Budowa ul. Armii Krajowej | Inwestycja dwuletnia | 55 101 koszty 2007r |
| 4. | Budowa odwodnienia w ul. Prusa, Żeromskiego, Puszkina, Mickiewicza oraz nawierzchni w ul. Żeromskiego i Prusa | | 89 406 (2007r) Łączna wartość 239 254 |
| 5. | Budowa nawierzchni ul. Św. Marii Magdaleny | | 743 683,54 |
| 6. | Remont łącznika pomiędzy ul. Kościuszki i ul. 3-go Maja | | 123 714 |
| 7. | Montaż progów zwalniających w ul. Nadstawna | | 101 491,92 |
| 8. | Budowa ul. Al. 400-Lecia | | 7 428,23 |
| 9. | Budowa zatoki postojowej przy firmie POLSKONE po stronie wschodniej | | 685 387,12 |
| 10. | Budowa ul. Jagiełły od ul. K. Wielkiego do ul. Mieszka I | | 73 276,47 |
| 11. | Wykonanie przebudowy włączenia ul. Żelaznika do ul. Zamojskiej (w trakcie realizacji) | | 407 545,07 |
| 12. | Budowa chodnika w ul. Janowskiej | | 13 265,22 |
| 13. | Remont chodnika przy ul. Długiej od ZEC do ul. Monte Cassino | | 123 835,15 |
| 14. | Remont kładki na rzece Biała Łada | | 50 776,24 |
| 15. | Remont nawierzchni ul. Zielonej - inwestycja ZDP udział finansowy miasta 100 000 | | 10 980,00 |
| 16. | Remont chodnika przy ul. Kościuszki - inwestycja ZDW udział finansowy miasta 213 482 (w trakcie realizacji) | | 100 000 |
| 17. | Remont chodnika przy ul. Krzeszowskiej do ul. Granicznej - inwestycja ZDW udział finansowy miasta 142 348 (w trakcie realizacji) | | 213 482 |
| 18. | Prace projektowe | | |
| 19. | Dokumentacja projektowa ul. Partyzantów | | 142 348 |
| 20. | Dokumentacja projektowo-kosztorysowa budowy basenu otwartego przy OSiR (w trakcie opracowywania) | | 18 300,00 |
| 21. | Projekt techniczny przebudowy ul. Zamojskiej I etap od ul. 3-go Maja do ul. Długiej wraz z przebudową skrzyżowania, budowa parkingu, oświetlenia i odwodnienia | | 45 000,00 |
| 22. | Dokumentacja projektowo-kosztorysowa budowy infrastruktury sportowej OSiR | | 51 972,00 |
| 23. | Dokumentacja projektowo-kosztorysowa oświetlenia terenu projektowanych boisk przy szkołach Podstawowych Nr 1, nr 5 i MZSz | | 140 300,00 |
| 24. | Dokumentacja projektowa ul. Pomiatowskiego | | 8 000,00 |
| 25. | Dokumentacja projektowa ul. Cegielnianej | | 36 600 |
| 26. | Dokumentacja projektowa ul. Godębskiego i Piskora | | 21 960 |
| 27. | Dokumentacja projektowa ul. Śrawisko | | 37 820 |
| 28. | Dokumentacja projektowa kładki na rzece Cz. Łada | | 20 984 |
| 29. | Dokumentacja projektowa okablowania linii SN w ul. Polnej | | 73 200 |
| 30. | Opracowanie koncepcji zagospodarowania terenów OSiR | | 19 466 |
| 31. | Projekt techniczny budowy oświetlenia ul. Armii Krajowej | | 8 540 |
| 32. | Dokumentacja projektowo-kosztorysowa budowy budynku z przeznaczeniem na mieszkania socjalne i noclegownię na działce położonej w Woli Małej | | 2 806,00 |
| 33. | Opracowanie koncepcji i wykonanie dokumentacji technicznej obwodnicy północnej miastu (w trakcie realizacji) | | 28 200,00 |
| 34. | Opracowanie projektu adaptacji budynku przy ul. Zamojskiej na mieszkania komunalne i lokale użytkowe | | 516 347,88 |
| 35. | Administracja | | |
| 36. | Remont kwiatnika przy budynku Urzędu Miasta | | 72 000 |
| 37. | Modernizacja Sali konferencyjnej Urzędu Miasta | Inwestycja dwuletnia | 9 931,54 |
| 38. | Remont korytarza w budynku Urzędu Miasta Plac Wolności 16 | | 24 939 (2007r) Łączna wartość 124 699 |
| 39. | Remont bieżni na II piętrze w budynku administracyjnym Urzędu Miasta przy ul. Kościuszki 13 | | 32 921,83 |
| 40. | Inwestycje oświatowe | | |
| 41. | Termomodernizacja i remont Sali gimnastycznej przy Miejskim Zespole Szkół | | 20 989,82 |
| 42. | Adaptacja pomieszczeń żłobka na sale przedszkolne | Inwestycja dwuletnia | 320 800,96 |
| 43. | Zakup samochodu do przewozu osób niepełnosprawnych | | WFOŚiGW - pożyczka 170 000 |
| 44. | Remont łoggi w budynku Żłobka przy ul. Przemysłowej | | Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej - dotacja 50 000 |
| 45. | Remont pomieszczeń biblioteki publicznej w Państwowej Szkole Muzycznej | | 420 914 (2007r) Łączna wartość 424 952 |
| 46. | Przebudowa istniejącej kotłowni węglowej na gazową w Przedszkolu Nr 2 | | 198 982 |
| 47. | Budowa garażu na samochód dla osób niepełnosprawnych oraz pomieszczenia dydaktycznego w Sz P nr 1 | | 5 000 |
| 48. | Kanalizacje sanitarne i deszczowe | | |
| 49. | Budowa kanalizacji sanitarnej w osiedlach Piaski i Batorego II | Zadanie wieloletnie | 23 100,00 |
| 50. | Budowa kanalizacji burzowej w ul. Zielonej i os. Batorego | | 521 258,21 w tym: ZPORR 390 943,56 budżet 3 045,65 WFOŚiGW pożyczka 127 269,00 |
| 51. | Budowa kanalizacji sanitarnej i wodociągu w ul. Miłusza | | 407 718,88 |
| 52. | Oświetlenie | | 157 625,94 WFOŚiGW pożyczka 124 000 |
| 53. | Wykonanie oświetlenia w ul. Parkowej | | |
| 54. | Budowa oświetlenia ul. Armii Krajowej | | 63 300,44 |
| 55. | Oświetlenie ścieżki spacerowej od ul. Knappa do ul. J. Pawła II | | 25 054,03 |
| 56. | Kultura fizyczna | | |
| 57. | Modernizacja boiska przy ul. Sosnowej | | 40 419,81 |
| | | | 15 000 |

Święto integracji

We wtorek, 4 grudnia w Miejskim Zespole Szkół w Biłgoraju uroczystość obchodzono Dzień Osób Niepełnosprawnych. Oprócz części artystycznej przygotowanej przez uczniów klas integracyjnych pod opieką nauczycieli wspomagających: Teresy Kuny, Anny Markiewicz i Bożeny Rapy odbyło się również rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego na plakat - album klasowy pt. "Oto my" oraz konkursu literackiego pt. "Nasza klasa". Miejski Zespół Szkół w Biłgoraju do którego należy Szkoła Podstawowa nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi oraz Gimnazjum nr 3 z Oddziałami integracyjnymi jest jedyną placówką oświatową w powiecie biłgorajskim, która posiada klasy integracyjne. Pierwsze tego typu klasy zaczęły funkcjonować od 1. września 1996 roku. W bieżącym roku szkolnym w szkole istnieje 9 oddziałów integracyjnych (6 w szkole podstawowej i 3 w gimnazjum), do których wspólnie z uczniami pełnosprawnymi uczęszcza 37 uczniów z orzeczeniami kwalifikującymi do kształcenia integracyjnego. Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych jest obchodzony na świecie od 1992 r.

AK

Insygnia Biłgoraja

Podczas listopadowej sesji RM sesji dr Henry Seroka z UMCS zaproponował radnym wzory sztandaru miasta oraz łańcuchy: burmistrza i przewodniczącego Rady Miasta.

- Na pierwszej stronie sztandaru powinien być wyobrażony herb właściciela - mówił dr Seroka.

Propozycje insygniów zamieściliśmy na kolorowej stronie naszej gazety. Ten wybór musi zaopiniować komisja heraldyczna przy MSWiA.

JW

Będą podwyżki

Radni przyjęli uchwałę w sprawie opłat za odprowadzanie ścieków i za wodę. W przyszłym roku czekają nas podwyżki 33 gr za 1 m³ ścieków i o 29 gr wzrośnie koszt 1 m³ wody.

Podwyżki są związane z przekazaniem UM majątku PGK na kwotę 12 mln zł przez co wzrośnie koszt utrzymania PGK. Prezes Andrzej Furmanek powiedział, że od przejęcia majątku trzeba będzie zapłacić podatek 2 procent, trzeba amortyzować majątek, żeby go utrzymać w odpowiednim stanie technicznym. PGK w dalszym ciągu będzie modernizował stację uzdatniania wody, co wpłynęło na podwyżkę opłat za jej korzystanie.

JW

Zakład Energetyki Ciepłej będzie spółką

Od nowego roku ZEC będzie miał samodzielną osobowość prawną. Za jego przekształceniem w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością głosowało 12 radnych.

Burmistrza Rosłan zabiegał o to już od kilku lat, ale poprzednia Rada Miasta nie popierała tego pomysłu. Niektórzy radni obawiali się, że przekształcenie może np. wpłynąć na podwyżki opłat za energię elektryczną.

- Czy mieszkańcy nie zapłacą zbyt dużo za poprawę sytuacji firmy? - pytał radny Zbigniew Kita.

- Wciąż tak naprawdę nie wiemy, o ile wzrosną koszty energii elektrycznej - mówił z kolei Mirosław Tujak.

Jego obaw nie podziela burmistrz Rosłan. - Myślę, że będą to drobne kwoty wynikające z faktu, że w Sp. z o. o. musi funkcjonować np. Rada Nadzorcza, która przecież nie będzie pracować za darmo.

Poza tym nawet najlepszy ekonomista nie jest w stanie przewidzieć, ile będzie kosztowało ciepło za kilka lat - mówił.

Dzięki przekształceniu ZEC będzie mógł samodzielnie zaciągać zobowiązania, a dotąd mógł realizować jedynie inwestycje z zakresu budżetu miasta. Na czele spółki stanie prezes, którego powoła burmistrz. Na razie nie wiadomo, kto nim będzie. Na listopadowej sesji burmistrz obiecał związkom zawodowym: "Solidarność" i Związek Zawodowy Ciepłowników ZEC, że w ciągu najbliższego roku nie będzie zmian w kwestii zatrudnienia w tym zakładzie.

JW



**NAJWIĘKSZY SKLEP
Z ODZIEŻĄ
UŻYWANĄ**

Biłgoraj Widok 4

100% WYMIANA TOWARU
2 razy w tygodniu

NOWA DOSTAWA
w poniedziałki i czwartki

CODZIENNIE
niższa cena

MARKOWE UBRANIA
za najniższą cenę

PRZECENY
i promocje

ZAPRASZAMY

pn.-pt.: 8-18
sobota: 8-14

OTWARCIE
06.11.2007



Majątek ZEC szacowany jest na ponad 4 mln zł

■ Joanna Wyrstek

Patriotyzm wyśpiewany

- To był pokaz wielkiej Polski, wyśpiewaliście nasz patriotyzm, o którym już dzisiaj się zapomina. Musimy pielęgnować wartości narodowe i katolickie; dzięki wam dzisiaj się to udało - powiedział Marian Jagusiewicz, twórca i pomysłodawca festiwalu.

Dnia 6 listopada 2007 r. zorganizowano XII Festiwal Pieśni Patriotycznej i Legionowej w Biłgoraju.

Organizatorzy festiwalu mają nadzieję, że dzięki tej cyklicznej imprezie dzieci i młodzież przybliży sobie pojęcie patriotyzmu i będą w sobie rozwijać możliwości twórcze inspirowane historią.

Festiwal tradycyjnie poprzedziła msza św., po której rozpoczęły się prezentacje festiwalowe w Biłgorajskim Centrum Kultury.

Imprezę otworzył wicestarosta biłgorajski Stanisław Schodziński - Ten śpiew, który dzisiaj zaprezentujecie będzie dla nas wielkim przeżyciem. Jest to nauka patriotyzmu, miłości do naszej ojczyzny. Przez wieki pieśni patriotyczne i legionowe podtrzymywały nas na duchu - powiedział.

W trakcie festiwalu zaśpiewało 34 uczestników, wśród których byli soliści, zespoły oraz chóry. Uczestnicy konkursu byli podzieleni na dwie kategorie: przedszkola i szkoły podstawowe (18 zgłoszeń) oraz gimnazja i szkoły średnie (16 zgłoszeń).

W skład komisji konkursowej weszli: Tomasz Książek przewodniczący, Małgorzata Liwosz-Rudy, Anna Świca, Mieczysław Grygiel oraz Czesław Pachuta.

Po zakończeniu prezentacji jury wytykowało laureatów festiwalu oraz przyznało nominacje do Ogólnopolskiego Festiwalu Pieśni i Piosenki Patriotycznej Warka 2008, który odbędzie się w kwietniu 2008r.

- To był pokaz wielkiej Polski, wyśpiewaliście nasz patriotyzm, o którym już dzisiaj się zapomina. Musimy pielęgnować wartości narodowe i katolickie; dzie-

ki wam dzisiaj się to udało - powiedział Marian Jagusiewicz, twórca i pomysłodawca festiwalu.

Laureatami XII Rejonowego Festiwalu Pieśni Patriotycznej i Legionowej w kategorii przedszkola i szkoły podstawowe zostali: Zespół "Figielek" z Zespołu Szkół Samorządowych w Tereszkolu-Zaorendzie, Zespół wokalny "Piccolo" ze Szkoły Podstawowej w Aleksandrowie, Diana Kotuła z Samorządowego Przedszkola nr 2 w Biłgoraju, Ewa Pawełka z Publicznej Szkoły Podstawowej w Lipinach Górnych, Chór szkolny z Zespołu Szkół Samorządowych im. Jana Pawła II w Tereszkolu - Zaorendzie.

W kategorii gimnazja i szkoły średnie: Chór "Milenium" z Gimnazjum i Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury we Frampolu, Paweł Skiba z Zespołu Szkół Samorządowych im. Jana Pawła II w Tereszkolu - Zaorendzie, Chór z Publicznego Gimnazjum w Chrzanowie, Zespół Wokalny "Oby" z Samorządowego Zespołu Szkolnego w Biszczy, Grupa Wokalno-Instrumentalna z Publicznego Gimnazjum w Tarnogrodzie, Monika Rapa z MDK w Biłgoraju.

Imprezę zrealizowało Starostwo Powiatowe w Biłgoraju, Młodzieżowy Dom Kultury przy wsparciu Rejonowego Komitetu Obywatelskiego Ziemi Biłgorajskiej. Honorowy Patronat objęli: Lubelski Kurator Oświaty oraz Starosta Biłgorajski.



Na uroczystą mszę św. przybyło dużo młodzieży

Mają wyjście

18 października oficjalnie ruszył program Grupy Wsparcia "Mamy Wyjście". Tego dnia Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej zorganizował spotkanie członków grupy z władzami miasta i zaproszonymi gośćmi.

- Grupa liczy na razie kilkanaście osób, ale myślę, że z czasem przybędzie chętnych do uczestnictwa w naszych zajęciach - powiedziała pani Krystyna Błaszczak z biłgorajskiego MOPS. - Zapraszamy osoby niepełnosprawne i długotrwale chore na zajęcia plastyczne, muzyczne, czy po prostu na wspólne spędzanie czasu. Można będzie porozmawiać z psychologiem, terapeutą, czy pracownikiem socjalnym.

W maju 2007r. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Biłgoraju przystąpił do konkursu ofert na tworzenie systemu oparcia społecznego dla osób niepełnosprawnych, ogłoszonego przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Opracowano projekt utworzenia Grupy Wsparcia, jako alternatywy dla mieszkańców naszego miasta, kwalifikujących się do Środowiskowego Domu Samopomocy, którego powstanie w Biłgoraju jest planowane w przyszłości.

Projekt został oceniony pozytywnie przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, które przyznało dotację na utworzenie i działalność do końca br. Grupy Wsparcia.

Dzięki otrzymanym pieniądzą wyremontowano pomieszczenie w Biłgorajskim Stowarzyszeniu Trzeźwości "Iskra", zakupiono meble, pomoce dydaktyczne, sprzęt RTV, zatrudniono kadre prowadzącą. Na początku września rozpoczęła działalność Grupa Wsparcia pod nazwą "Mamy Wyjście".

Zajęcia odbywają się w budynku BST "Iskra" przy ul. Lubelskiej, trzy razy w tygodniu: środy, czwartki i piątki w godzinach od 16 do 19.

- W roku 2008 planujemy kontynuację działalności, już ze środków własnych, tzn. przyznanych nam przez biłgorajską Radę Miasta - powiedziała pani Krystyna Błaszczak - Celem naszego przedsięwzięcia jest po prostu polepszenie jakości życia osób niepełnosprawnych i długotrwale chorych. Ich świat jest często bardzo zamknięty, przebywają jedynie w domu, wśród rodziny, mają zaniżone poczucie własnej wartości. Mam nadzieję, że dzięki naszym zajęciom wyrobią w sobie nawyk wychodzenia z domu i przebywania w grupie, będą mogły rozwinąć własne umiejętności, wzmocnią więzi ze społeczeństwem.

MOPS ma nadzieję, że uda się również otoczyć opieką również rodziny członków Grupy Wsparcia "Mamy Wyjście".

Bezcenny dar życia



- To niezwykle uczucie, kiedy leżysz na szpitalnych łóżku i patrzysz, jak do twoich żył płynie krew, płynie życie. Zastanawiasz się, czy to krew kobiety, czy mężczyzny i dziękujesz w sercu za uratowane życie, kimkolwiek jest ta osoba - powiedział jeden z krwiodawców, sam hospitalizowany.

Nie ma słów, które mogłyby w pełni oddać wagę ich decyzji. Tego nie da się w żaden sposób przeliczyć ani na litry ani osoby. To trzeba widzieć jako szczególnie sposób rozumienia człowieczeństwa przez tych, którzy decydują się by zostać krwiodawcą.

W dniach 22 - 26 listopada od kilkadziesiątu lat w Polsce są obchodzone Dni Honorowego Krwiodawstwa. Ustanowione zostały, aby uświadomić znaczenie nie tylko idei, ale też konkretnych działań PCK, a przede wszystkim ofiarność wielu dawców. W tym okresie każdego roku wszyscy staramy się pamiętać o ludziach, którzy w ten niepowtarzalny sposób pragną pomóc drugiemu człowiekowi.

W naszym regionie jest 250 krwiodawców. 21. listopada na spotkaniu w Restauracji Sitarska najbardziej zasłużonym krwiodawcom wręczono odznaczenia i wyróżnienia. Odznaką Honorową PCK odznaczono 4 osoby, Odznaką Zasłużony Honorowy Dawca Krwi stopnia - 7 osób, II stopnia - 13 osób, III stopnia - 19 osób. Srebrny Krzyż Zasługi wręczono Janowi Buszowi, Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali Leszek Pić i Janusz Morski.

- W listopadzie przypada nasze doniosłe święto. Na dzisiejszym spotkaniu chcieliśmy pokazać społeczeństwu Biłgoraja wspaniałych ludzi, którzy oddają krew potrzebującym.

PCK w naszym regionie ma zarejestrowanych ponad 250 czynnych krwiodawców, tj. takich, którzy przynajmniej raz w roku oddają krew. W ciągu ostatnich 10 miesięcy zebrano ponad 300 litrów krwi na terenie naszego miasta i gminy Łukowa - mówił Edward Kurzyna, kierownik Biura Zarządu Regionalnego PCK w Biłgoraju.

Przeważnie nikt nie zastanawia się nad tym, jak wielką sprawą jest oddawanie krwi, dopóki nas samych albo naszych bliskich nie spotka jakieś nieszczęście.

Podczas spotkania Bogdan Kukielka wspominał, że krew zaczął oddawać w 1969 r. Oddał już 47 litrów.

Niedawno musiał spędzić w szpitalu 3 tygodnie i sam jej potrzebował. Staruszek, który leżał z nim na sali, nie miał pojęcia, skąd pacjenci otrzymują krew, że to dzięki poświęceniu i bezinteresownej ofiarności zwykłych ludzi.

- To niezwykle uczucie, kiedy leżysz na szpitalnych łóżku i patrzysz, jak do twoich żył płynie krew, płynie życie. Zastanawiasz się, czy to krew kobiety, czy mężczyzny i dziękujesz w sercu za uratowanie życia, kimkolwiek jest ta osoba - mówił wzruszony na spotkaniu.

Jak oceniają przedstawiciele Regionalnego Centrum Krwiodawstwa w Zamościu, w naszym regionie stan krwiodawstwa jest bardzo dobry, jest dużo chętnych, zwłaszcza młodzieży. Akcja poboru w naszym mieście przeprowadzana jest raz w miesiącu w budynku OSP.

Kto może zostać dawcą krwi? Każda zdrowa osoba w wieku od 18 do 65 lat. Jednorazowy upust krwi nie przekracza 450 ml i nie może odbywać się częściej niż raz na 2 miesiące.

Joanna Wyrostek

Pamięci ks. Jerzego Popiełuszki

Z inicjatywy Starostwa Powiatowego w Biłgoraju i Zespołu Szkół Ogólnokształcących dnia 19. października 2007 roku w kościele p.w. Św. Jerzego odprawiono mszę św. w intencji księdza Jerzego Popiełuszki i ojczyzny.

Na mszę św. przybyła młodzież szkolna, dyrekcje szkół, przedstawiciele władz samorządowych m. in. starosta biłgorajski Marek Onyszkiewicz, wicestarosta Stanisław Schodziński, członek zarządu powiatu Stanisław Niespodziewański, przedstawiciele władz miasta, przewodniczący Rejonowego Komitetu Obywatelskiego Marian Jagusiewicz, a także młodzież szkolna.

Po mszy św. wszyscy uczestnicy zbrali się pod tablicą upamiętniającą księdza Jerzego Popiełuszki. Starosta Marek



Onyszkiewicz powiedział: "Śmierć ks. Jerzego Popiełuszki miała służyć jako otwarta groźba wobec narodu walczącego z komunizmem, a w rzeczywistości przyczyniła się do odrodzenia Polski. Zabójstwo i mamienie prawdy wywołało wstrząs i oburzenie. Dziś pochylam głowę ku czci pamięci księdza, który zginął śmiercią męczeńską za to, że kochał Polaków i walczył o wolność dla Polski".

Następnie swoje podziękowania wygłosił pan Marian Jagusiewicz, dziękował on księżom, młodzieży, władzom powiatu i dyrekcji szkoły ogólnokształcącej im. ONZ, pocztom sztandarowym za pamięć o tej katolickiej i narodowej rocznicy.

Trzeba pamiętać, że ks. Jerzy Popiełuszko został zamordowany 23 lata temu przez Służby Bezpieczeństwa. Został uprowadzony ze swojego samochodu, następnie torturowany i wrzucony do bagażnika samochodu SB, a później wyrzucony w worku do Wisły.

(SP)

NOWOCZESNY SERWIS OPON ZAPRASZA STACJA PALIW BP UL. WŁOSIANKARSKA 2



- sprzedaż opon (wymiana gratis)
- naprawy pojazdów (wymiana olejów i filtrów gratis,)
- sklep części motoryzacyjnych
- wypożyczanie przyczep

Opony zimowe już w sprzedaży!
tel. 084 686 61 06; 084 686 59 71

Czynne codziennie w godzinach - 8⁰⁰ - 20⁰⁰

■ Roman Sokal

Radosna rocznica

“Listopad to niebezpieczna dla Polaków pora” - to geniusz Wyspiański. Myślał o słynnej nocy listopadowej roku 1830, podpaleniu browaru na Solcu, który to fakt stanowił sygnał do wybuchu powstania listopadowego.

Ale listopad to też dla Polaków pora radości. 18 listopada 1918r. na Dworcu Wileńskim w Warszawie wysiadł z pociągu internowany w twierdzy magdeburskiej późniejszy naczelnik państwa, Józef Piłsudski. I tak się zaczęła Niepodległa, nazywana później II RP.

Przedwieczorny mrok, i jakby trochę ziemniej. W kościele Wniebowzięcia kończy się właśnie msza św. “za Ojczyznę”. Czekamy na Placu Wolności. (Ta “wolność” w nazwie Placu została przyniesiona na sowieckich bagnietach i decydenci, tak go nazywając swego czasu, mieli na myśli tylko tamte “chwalebne” fakty; tamta nazwa nie miała nic wspólnego z wolnością odzyskaną w 1918r. po 123 latach niewoli.)

Elementem architektury Placu jest pomnik projektu artysty rzeźbiarza Józefa Potępy: ciężki, szkaradny, ze słabo czytelnymi symbolami, na kpinę jakby nazwany Pomnikiem Wdzięczności.

Wychodzą najpierw niewielkie grupki, potem coraz liczniejsze, wreszcie poczty sztandarowe. Orkiestra dęta pod dyktando młodego muzyka z włosami spiętymi w kucyk gra “standardy legionowe”. Zmierzają w stronę Placu Wolności

Plac kameralnie oświetlony.

Jak zawsze w takich razach Witold Dembowski w roli “rozprawczącego”.

“Poczty sztandarowe pochylić się do hymnu”.

Hymn.

Jest burmistrz Janusz Roslan, przewodniczący Koła Rejonowego AK Stanisław Mazur, jacyś wojskowi.

Uroczystość otwiera burmistrz, potem wysłuchaliśmy okolicznościowego wystąpienia Stanisława Mazura.

W skąpym świetle otoczenia Pomnika Jubileuszowego, w blasku ognia zniczy na jego podeście widoczny równiutki czworobok pocztów sztandarowych i delegacji z wieńcami.

Warto zapamiętać co mówił Stanisław Niespodziewański, członek Zarządu Powiatu Biłgorajskiego.

“Nie możemy nigdy zapomnieć, że niepodległości nikt nikomu nie daje raz na zawsze. Trzeba o nią nieustannie walczyć a później o nią dbać. Nasi wspaniali bohaterowie walk o niepodległość Polski zostawili nam to wielkie dzieło i dali wzory do naśladowania.

Ale nie chciałbym, by dzisiejszy dzień był tylko dniem refleksji; to również okazja do wyrażenia naszej dumy narodowej i radości; to dzień w którym powaga powinna iść w parze z uśmiechem i życzliwością.”

Punkt: “składanie wieńców”: na podium pomnika zwykle wchodzi jeden z

członków delegacji albo, rzadko, wszyscy, niektórzy, na krótko, przyklekają na stopniach.

Burmistrz zaprasza na godz. 17 na “koncert listopadowy” do BCK.

Pojedynczo, bądź grupkami - czasu jest jeszcze sporo - wszyscy idą w stronę domu kultury.

Prawie połowa sali widowiskowej zapełniona.

Maryla Olejko przeprasza: “Zachorował Kazimierz Borowiec, nie będzie więc zapowiadanego monodramu “A jak królem, a jak katem będziesz””.

Na scenie zjawiają się wspomniana pani Jolanta, trzy młode dziewczyny grające na: skrzypcach, altówce i wiolonczeli. Starannie dobrany zestaw wierszy, właśnie na taką okazję.

Leopold Staff, Juliusz Słowacki, Adam Asnyk, Jan Lechoń, Adam Naruszewicz, a także fragmenty odezwy i przemówienia Piłsudskiego.

Wyławiam z nagrania:

„Przemówienie do związków i drużyn strzeleckich połączonych w kompanię kadrową.

Żołnierze!

Spotkał Was ten zaszczyt, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przekroczycie granicę zaboru rosyjskiego jako czołowa kolumna Wojska Polskiego idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny...

Wszyscy jesteście równi wobec ofiar jakie ponieść macie, wszyscy jesteście żołnierzami.

Nie naznaczam szarż... szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z Was może zostać oficerem... Patrzę na Was jako na tych, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska i pozdrawiam Was jako pierwszą kadrową kompanię.”

Na fali powszechnej radości z odzyskania niepodległości wiersz Leopolda Staffa brzmi też radośnie w sali BCK.

„Polsko, nie jesteś ty już niewolnicą Lecz czymś największym, czym być można - Sobą!”

Albo wieszcie słowa Juliusza Słowackiego o narodzie.

„Zginąć on może z własnej tylko ręki Gdy nim owładnie rozpacz ciemna, głucha

I to zwątpienie co szeptem do ucha Że jednym tylko lekarstwem na męki Jest dobrowolne samobójstwo ducha”.

W pewnym momencie słyszę arię na strunie G Bacha.



Kultowy zespół Nocna Zmiana Bluesa był gościem tegorocznej “Jesieni z Muzyką i Teatrem na Kresach”



Program patriotyczny z okazji 11 Listopada. Sala BCK

Dajemy przyjaźń i serce

Już po raz szósty w Szkole Podstawowej nr 5 im. Księdza Jana Twardowskiego w Biłgoraju zorganizowano "Dzień Jesiennego Liścia". Jest to impreza charytatywna, w trakcie której zbierane są fundusze na rzecz Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia w Lublinie. 10 listopada br. setki mieszkańców naszego miasta zaszczyliło nas swoją obecnością i hojnością. W tym roku zebraliśmy 14 tys. zł. Cały dochód trafi do podopiecznych Lubelskiego Hospicjum.

Sobota, dzień wolny od zajęć, ale 10 listopada 2007 r. dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 5 im. Księdza Jana Twardowskiego był dniem szczególnym. Odbyła się bowiem impreza charytatywna, która na dobre wrosła w tradycje szkoły. Uczniowie wiedzą, że "Dzień Jesiennego Liścia" to dzień szczególny, w którym mogą wspomóc finansowo swoich nieuleczalnie chorych rówieśników. Wiedzą też, że oni nie "mają czasu szukać przyjaciół", są chorzy i czekają na najmniejszy choćby objaw dobroci serca płynący od innych.

Uczniowie pod czujnym okiem nauczycieli przygotowali występy artystyczne - kabaretowe, wokalne, muzyczne - aby zaprezentować się przed licznie zgromadzonymi widzami. Na imprezę przybyło kilkaset osób. Oprócz zaproszonych gości, wśród których znalazły się władze miasta, dyrektorzy szkół, sponsorzy, przyjaciele szkoły, swoją obecnością zaszczyliły nas całe rodziny uczniów (rodzice, rodzeństwo, dziadkowie). Gościem szczególnym był dyrektor Lubelskiego Hospicjum o. dr Filip Buczyński. Skierował on do zebranych wiele ciepłych słów za chęć niesienia pomocy nieuleczalnie chorym dzieciom. Podkreślił szczególnie fakt, iż jego podopieczni "pragną przyjaźni, ale nie mają czasu jej szukać". Coroczna impreza w SP 5 to jedyna, jego zdaniem, na Lubelszczyźnie, gdzie dzieci oddają serce innym dzieciom.

Ale to nie tylko dzieci brały udział w organizacji całej imprezy. Nad wszystkim czuwali nauczyciele, którzy swoim zaangażowaniem dawali przykład, że jest to bardzo ważne przedsięwzięcie.

Do akcji włączyli się, jak co roku, sponsorzy. To dzięki ich hojności udało się przeprowadzić loterię fantową, z której zebrano 1203,20 zł. Za ten dar serca pragniemy serdecznie podziękować. Równie gorące podziękowania należą się tym wszystkim, którzy przekazali cenne przedmioty na aukcję. Dochód z niej to 1050 zł.

Niczym jednak byłaby cała impreza, gdyby nie ogromne zaangażowanie rodziców. To oni przygotowali kiermaszowe stoiska, piekli ciasta, przygotowywali

przetwory, wreszcie czynnie uczestniczyli w sprzedaży zgromadzonych produktów. Jedno ze stoisk zachęcało zebranych "chłopskim jadem" (chleb ze smalcem i ogórkiem, pierogiem gryczanym, chlebem razowym). Dużym powodzeniem cieszył się bigos, herbata i kawa - wszystko bowiem tego dnia było - do nabycia za choćby nawet symboliczną kwotę.

Kolejna atrakcją to możliwość zakupu pięknych różańców wykonanych przez dzieci. Materiałem do ich wykonania były zarówno kasztany jak i jarzębina czy suszone morele. To stoisko cieszyło się wielką popularnością wśród gości. Przy innych stanowiskach kiermaszowych do nabycia były bukiety kwiatów, ozdoby w butelkach lub obrazki malowane przez uczniów. Marynowane rydze, podgrzybki albo "miódzio", to również produkty cieszące się wielkim zainteresowaniem wśród gości i przynoszące spore kwoty. Wszystko zależało bowiem od sposobu zachęcenia ewentualnych nabywców, a tu rodzice wykazali się nie lada talentem, by przyciągnąć kupujących do swoich stoisk.

Mówiąc o przebiegu tej imprezy, należy podkreślić szczególną rolę właśnie rodziców. Za pomoc, zrozumienie i wielką pracę należą im się gorące podziękowania. Rodzice zdrowych dzieci rozumieją potrzeby rodzin, które dotknięte zostały chorobą dziecka - chorobą nieuleczalną.

Mamy nadzieję, że za rok spotkamy się ponownie, znowu zgromadzimy się tak licznie i zbierzemy jeszcze więcej pieniędzy. Dziękujemy raz jeszcze i do zobaczenia!

Organizatorzy

Międzyszkolna współpraca młodzieży

Gimnazjum Nr 1 im. Św. Jadwigi Królowej w Biłgoraju oraz Realschule am Karlsberg w Crailsheim (Niemcy)

Już piąty rok trwa projekt edukacyjno wychowawczy, którego głównym celem jest spotkanie młodzieży szkolnej. Realizacja programu opiera się na poznaniu kultury i tradycji obu narodów, doskonaleniu umiejętności językowych, nawiązaniu kontaktów, poznaniu walorów turystycznych odwiedzanych regionów. - To już piąty rok?! - z niedowierzaniem przyjmowali to stwierdzenie uczestnicy oraz organizatorzy międzyszkolnej współpracy młodzieży z Polski i Niemiec.

W tym roku w dniach 12 - 17 października uczniowie oraz nauczyciele Gimnazjum Nr 1 im. Św. Jadwigi Królowej w Biłgoraju gościli grupę 30 osób z Crailsheim.

W ramach programu tegorocznej edycji projektu młodzież odwiedziła: Zamość - podziwiając architekturę i zabytki miasta, zwiedzając muzea oraz fortyfikacje, Zwierzyniec - Muzeum Roztoczańskiego Parku Narodowego, trasy spacerowe, Bukową Górę, Guciów - Skansen (zabudowania mieszkalne i gospodarcze), obejrzała prezentacje przedstawione w autentycznej chacie wiejskiej: przygotowania i wypieku podplomyków, wyrobu masła, a także wzięła udział w plenerowym ognisku połączonym z pieczeniem kiełbasek. Łañcut - Zabytkowy Pałac Potoczych, park i powozownię.

Goście mieszkali u rodzin polskich spędzając większość dnia w towarzystwie kolegów i koleżanek. Brali udział w zajęciach szkolnych, zwiedzili Biłgoraj, spotykali się z uczniami szkoły.



Zebrana kwota mile zaskoczyła nawet organizatorów

Tradycją naszych spotkań jest ognisko organizowane w ostatnie popołudnie przed wyjazdem Gości. W tym roku bawiliśmy się w Dąbrowicy. Tutaj z uczestnikami wymiany spotkał się Burmistrz Miasta Biłgoraj Pan Janusz Roslan, który od początku aktywnie wspiera to przedsięwzięcie.

Duże wrażenie zrobiło na wszystkich spotkanie uczestników projektu z ogółem społeczności szkolnej naszego gimnazjum. Uczniowie bardzo życzliwie przyjęli koleżanki i kolegów z Crailsheim, nagradzając gromkimi brawami wysiłek wkładany przez nich w zaprezentowanie po polsku własnego imienia, nazwiska, wieku, zainteresowań.

Niestety czas biegnie bardzo szybko. Dobra atmosfera oraz atrakcyjny program spowodowały, że tydzień spędzony wspólnie minął niepostrzeżenie. Pozostały wspomnienia i przyjaźnie nawiązane w tych dniach. Mamy nadzieję, że jest to dobry fundament do budowania przyszłych kontaktów, rozwoju zainteresowań, przełamywania barier i stereotypów.

Działania szkoły w tym zakresie możliwe są dzięki zaangażowaniu rodziców uczniów przyjmujących i opiekujących się młodymi gośćmi. Wymiana nie byłaby możliwa także bez wsparcia finansowego. Od lat nasze działania finansuje ORGANIZACJA Polska - Niemiecka Współpraca Młodzieży w Warszawie. Ostatni dzień wymiany jest jednocześnie pierwszym dniem jej kolejnej edycji. Projekt trwa przez cały rok. Uczniowie w toku zajęć pozalekcyjnych podnoszą poziom znajomości języka niemieckiego, doskonałą umiejętność interpersonalne, integrują się. Wymiernym efektem jest stale zwiększająca się liczba uczestników oraz sympatyków naszego przedsięwzięcia.

Maciej Buczek



Pieniądze otrzymane w ramach tego projektu zostały przeznaczone na prowadzenie zajęć wyrównawczych, zajęć dodatkowych i kół zainteresowań

Pieniądze dla szkoły

100 tysięcy złotych otrzymało Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Biłgoraju na wyrównanie szans edukacyjnych uczniów pochodzących z obszarów wiejskich

Szkoła otrzymała pieniądze dzięki udziałowi w projekcie "Nasza szkoła" realizowanym przez Wyższą Szkołę Ekonomii i Innowacji w Lublinie i współfinansowanym ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego oraz Budżetu Państwa na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej. Celem projektu jest przede wszystkim umożliwienie uczniom pochodzącym ze środowisk wiejskich wyrównanie szans edukacyjnych, zdobycie dodatkowej wiedzy i umiejętności ułatwiających dalszą edukację oraz wybór ścieżki zawodowej. Pieniądze mają być również wykorzystane na współpracę szkoły z organizacjami i społecznością lokalną na rzecz rozwoju edukacji i aktywności obywatelskiej.

- Dzięki tej akcji możliwe jest sfinansowanie działań wykraczających poza zwykłą działalność szkoły, na które - na co dzień brakuje pieniędzy - wyjaśnia Jerzy Buczek, dyrektor RCEZ. - W naszej szkole pieniądze otrzymane w ramach tego projektu zostały przeznaczone na prowadzenie zajęć wyrównawczych, zajęć dodatkowych i kół zainteresowań. Zakupiono również sprzęt przydatny do ich realizacji.

Wśród zajęć pozalekcyjnych prowadzonych dla uczniów w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej realizowanych w ramach projektu "Nasza szkoła" dużą popularnością cieszy się Szkolne Koło Fotograficzno - Filmowe "Zoom", które ma już na swoim koncie pewne osiągnięcia. Film jednego z uczniów Kamila Łazorczyka - ucznia klasy czwartej zajął w tym roku I miejsce w konkursie "Moja szkoła w obiektywie" organizowanym przez Podlaską Agencję Consultingową „RECTUS - WOC”. - Na co dzień uczniowie wykorzystują swoją wiedzę i zdolności artystyczne podczas różnego rodzaju uroczystości szkolnych czy wycieczek - mówi Ernest Kulanin, nauczyciel przedmiotów zawodowych i opiekun koła. - Dzięki programowi unijnemu "Nasza szkoła" zdobyliśmy dotacje na zakup niezbędnego sprzętu audio video. Zakupiliśmy między innymi profesjonalny aparat NIKON D40, laptop niezbędny przy montażu i obróbki filmów"i zdjęć z uroczystości szkolnych, a także projektor multimedialny, DVD oraz kamerę cyfrową.

Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Biłgoraju jest jedną z 60 szkół z obszaru czterech województw Polski Wschodniej, które otrzymały dofinansowanie w ramach projektu "Nasza Szkoła". Szkoły te zostały wybrane spośród kilkuset placówek chętnych do wzięcia udziału w programie.

Aneta Klimczak



Uczestnicy wymiany 2007

“Stąd, z tego miasta” czyli 25 - lecie Teatru Poezji i Piosenki 8 grudnia 2007



Maryla Olejko,
od początku istnienia Teatru jego główna postać



Zespół folklorystyczny z Bukowej
odeczytał stylizowany na staropolszczyznę list dziękczynny



Kwiaty i pamiątkową statuetkę
wręcza wiceburmistrz Ryszard Korniak

Szerzej o 25 - leciu Teatru Poezji i Piosenki
w następnym numerze “Tanwi”



Pierwsza część uroczystości poświęcona była wspomnieniom
o osobach, które współpracowały z Teatrem na przestrzeni 25 lat



Stefan Szmidt, dyrektor BCK,
dziękował za obcowanie z wysoką kulturą



Liczne były tego dnia dowody pamięci, wdzięczności i sympatii
za trwanie przez ćwierć wieku

Doceniona za poezję

Halina Ewa Olszewska zajęła II miejsce w IV Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim w Grybowie. Werdykt konkursowego jury zapadł w październiku br. Biłgorajską poetkę doceniono za zestaw utworów składający się z poezji haiku, białych wierszy i sonetu.

Kolejnym osiągnięciem tej autorki jest zamieszczenie jej wiersza pt. “Z wiarą wiar”, jako tytułowego całej antologii poświęconej Janowi Pawłowi II. Antologia pt. “Z wiarą wiar” została wydana przez Instytut Papieża Jana Pawła II w Warszawie.

Promocja tego almanachu (z udziałem autorów) miała miejsce 3 listopada 2007 r. w Warszawie, w Pałacu w Wilanowie. Uroczystość rozpoczęła się prezentacją tytułowego wiersza Haliny Ewy Olszewskiej. Następnie słowo wstępne wygłosił abp Kazimierz Nycz, który potem wręczał egzemplarze autorskie. Oprawę artystyczną stanowiły kompozycje Chopina, Rachmaninowa, Plattiiego i Bacha w wykonaniu Romany Orłowskiej (fortepian) i Małgorzaty Lange-Banaś. Anna Seniuk i Krzysztof Banaszyk przedstawili interpretację utworów wybranych z antologii.

W dalszej części uroczystości Ksiądz Prymas Józef Glemp poprowadził modlitwę w intencji beatyfikacji Jana Pawła II. Spotkanie zakończyło się nawiedzeniem symbolicznego grobu Jana Pawła II w Świątyni Opatrzności Bożej.

W tym roku Halina Olszewska obchodziła 40 - lecie twórczości.

UROK POEZJI HAIKU

Kiedy kilka lat temu po raz pierwszy na spotkaniu biłgorajskich literatów powiedziałam o haiku, niektórzy pytali, co to jest takiego. Za sprawą najnowszego tomiku wierszy Haliny Ewy Olszewskiej - *Enklawa* - mamy doskonałą okazję tej niezwyklej i wdzięcznej w lekturze odmianie poezji przyjrzeć się bliżej.

Trzeba przyznać, że już we wcześniejszym, ubiegłorocznym tomiku *Czas wymyka się*, autorka zaprezentowała zbiór haiku pod, jakże adekwatnym do treści i istoty tej poezji, tytułem *Galeria pór roku*. Adekwatnym, ponieważ, jak zauważa Zbigniew Mysłowiecki, w haiku "autor powinien podkreślić swą szczególną więź z przyrodą". Jeden z najślynniejszych zaś twórców japońskiego haiku, Basho twierdził, że haiku powinno się zmieniać zgodnie z porami roku. Objawia się to wprowadzeniem do utworu określeń tej zmienności. W zbiorze Haliny Ewy Olszewskiej są to np. kwiaty lipowe, korale jarzębiny, odlot żurawi. W zbiorze *Ogrody osobliwości* z tomiku *Enklawa* pojawiają się motywy zimowego snu, słowika, jesiennego dywanu, kwitnącej gryki, pierogów z jagodami, pachnącej maciejki, czerwonych maków czy białych konwalii. Każdy odsyła do konkretnych wrażeń wynikających z kontemplacji przyrody. Bowiem "nie istnieje haiku bez satori, bez wewnętrznego oświecenia, bez kontemplacji" - twierdzi Andrzej Tchórzewski.

Satori jest najważniejszym - zdaniem Tchórzewskiego - spośród dziesięciu (!) zasad czy też inaczej mówiąc, składników haiku. Biorąc pod uwagę, że wedle klasycznych reguł wiersz haiku ma liczyć zaledwie 17 sylab, spełnienie wszystkich zasad w jednym utworze nie jest po prostu możliwe. Tym bardziej, że niektóre są ze sobą sprzeczne, np. zasada ushin (z sercem) i mushin (bez serca) czy sabi (starość, samotność, zmarszczki) oraz wabi (przezwyjęcie samotności i bólu). Stąd też najwytrawniejsi znawcy i twórcy haiku, zwłaszcza mistrzowie japońscy zalecają najpierw sumienne zapoznanie się ze wszystkimi zasadami, aby przed pisaniem... o wszystkich zapomnieć. Tylko wtedy można, unikając rutyny i naiwnej matematyki (liczenia sylab) uchwycić i oddać w poetyckim słowie ducha haiku.

Shigehisa Kuriyama podaje trzy podstawowe cechy haiku: zwięzłość, porę roku i technikę "cięcia", która dzieli utwór na dwie części. Owo cięcie określa się też jako "chwile haiku", niespodziewane odkrycie, objawienie, olśnienie, nagłe odczytanie niespodziewanych znaczeń rzeczy wokół nas. Zdefiniowania chwili haiku podejmowali się i James Joyce, i Czesław Miłosz, i Yasuda. Najkrócej można ją nazwać chwilą "aha!" Może ona nastąpić

zawsze i wszędzie, całkiem niespodziewanie. Wynika ze specyficznego stanu ducha, z kontemplacyjnego nastawienia wobec rzeczywistości, ale może też pojawić się później, w trakcie pisania utworu. Tak czy inaczej jest to ta kwintesencja haiku, której indywidualny wyraz decyduje o odmienności poszczególnych autorów.

W wierszach Haliny Ewy Olszewskiej krótkie i nagłe *olśnienia-widzenia* pojawiają się zarówno w odniesieniu do przyrody, jak i ludzi. Poetka z jednakową uwagą przygląda się przemianom pór roku, jak i procesowi przemijania ludzkiego życia. O pierwszym mówi:

*zielone pola
rosną jak na drożdżach
zagony żyta*

Co rośnie na drożdżach? Zielone pola czy zagony żyta? A może jedno i drugie? Choć przecież na drożdżach rośnie przede wszystkim ciasto na chleb. A więc żyto, które stanie się chlebem. Gdzie więc te drożdże? Chyba w ziemi, w urodzajnej glebie. Cykl wzrostu i plonów powtarzający się co roku. Gdy tymczasem ludzie

*czas różnie zmienia
jedni starsi od drugich
choć to rówieśnicy*

Jedni starzeją się szybciej, inni wolniej, niezależnie od metryki. Może bardziej chodzi o czas starości wewnętrznej, o stan ducha niż wiek metrykalny. Tutaj nie ma powrotu. Czas miniony pozostawia niezatarte ślady: bruzdy na twarzy, zmęczenie powiek, zgaszony wzrok.

Haiku nie powinno się objaśniać. Jak widać powyżej, najkrótsze objaśnienie będzie dłuższe niż sam wiersz. Dlatego są to utwory do czytania i kontemplowania w ciszy i samotności. Raczej do indywidualnego przeżywania niż publicznego roztrząsania. Aby jednak przeżycie estetyczne z czytania dorównywało temu,

które towarzyszy pisaniu, a według Yasudy *chwila haiku jest pewnego rodzaju estetycznym momentem, w którym słowa oddające przeżycie i samo przeżycie stają się jednym*, trzeba haiku umieć czytać. Potrzebna jest do tego, jak do tworzenia, nie tylko znajomość zasad, ale i wyczuwanie wiersza przy zrozumieniu, że równanie 5+7+5 nie stanowi żadnej specyfiki gatunkowej. Tym bardziej, że w poezji japońskiej w ogóle nie stosowano podziału na wersy i cały wiersz pisano w jednej linijce. Uwzględniając zaś różnice językowe, naturalne jest, że i haiku będą różne. Nie da się po polsku napisać haiku dokładnie tak, jak po japońsku, to oczywiste. Dlatego np. Miłosz tłumacząc haiku nie trzymał się metrum, za ważniejsze - i słusznie - uznając oddanie sensu wiersza, jego ducha.

Co więcej, w środowisku polskich twórców skupionych wokół forum abc.haiku.pl działa prężna grupa autorów znanych w świecie i zdobywających laury w międzynarodowych konkursach, mimo że większość z nich nie wypełnia schematu 5-7-5 ani nie spełnia innych, uważanych przez niektórych za niezbędne, warunków klasycznego wzorca. Haiku polskich autorów to także wiersze o życiu w mieście (klasyczne japońskie za tło miało naturalny pejzaż), to realia współczesności, to także czasami żart.

Wracając zaś do poezji Haliny Ewy Olszewskiej, trzeba zauważyć, że wśród wielu elementów jak najbardziej zgodnych z formułą haiku, poetka spełniła również sugestie Shikiego, który doradzał napisanie kilkunastu haiku za jednym razem na dany temat. Warto więc zająć się z uwagą do tych utworów i zanurzyć się w ducha *ogrodów osobliwości aż do granic widnokregu*.

Iwona Startek

Iwona Startek (poetka, polonistka, eseistka) jest laureatką wyróżnienia za haiku w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim im. Wacława Olszewskiego w Bełchatowie.

PRYWATNE PRZEDSZKOLE JĘZYKOWE

AKADEMIA PRZEDSZKOLAKA



Wolne miejsca w przedszkolu

Wnioski można pobierać codziennie od 9-16.

Biłgoraj, ul. Al. 400-lecia 4

084/6864071 kom. 668844381

Www.akademia.bilgo.pl

od 3 - 6 lat



Wiktorja Klechowa - biłgorajanka, od lat współpracuje z BGS Tanew, autorka książki "Na skraju Puszczy Solskiej", laureatka nagrody Literacko - Publicystycznej "Łabędzie Pióro".

Do tego kościółka swe pierwsze kroki skierowałam gdy byłam uczennicą pierwszej klasy szkoły podstawowej. Był rok 1932. W następnym przeżywałam pierwszą komunię świętą. Całą grupą, ubrane w odpowiednie stroje szliśmy z placu szkolnego do kościółka. Po mszy św., w szkole, z udziałem naszego księdza rektora i nauczycieli, nasi rodzice zorganizowali dla nas przyjęcie - herbatka, ciasteczka...

Gdy byłam uczennicą gimnazjum pamiętam, ksiądz uczący nas religii, rektor kościółka ks. Jan Samolej, zorganizował Koło Sodalitki Mariańskiej, do którego należały uczennice Gimnazjum. Śpiewały podczas mszy pieśń, której fragmenty zapamiętałam:

Przysięgam jej u stóp ołtarza
Przysięgam ja dla Niej żyć
Ją kochać, czcić
przez całe życie będę

Na starej fisharmonii podczas nabożeństw grała pani Maria Podolińska. Były też w tym kościółku uroczyste nabożeństwa okazji świąt państwowych, jak 11 listopada czy 3 Maja. Przed ołtarzem zajmowali wtedy miejsca starosta, burmistrz, wojskowi, zaproszeni goście. Po obu stronach ołtarza wisiały szczególnej wymowy obrazy. Były to "Cud nad Wisłą", na którym przedstawiony był ksiądz z podniesionym do góry krzyżem w otoczeniu żołnierzy oraz obraz "Obrona Częstochowy", a na nim klasztor jasnogórski w ogniu walk.

Kościół ten został wzniesiony w latach 1790 - 93 staraniem księdza Jana Zieniewicza, prawdopodobnie w miejsce stojącego tu dawniej drewnianego kościółka. Konsekrowany w roku 1798. Do roku 1875 była tu parafia grecko - katolicka, później cerkiew prawosławna, a po pierwszej wojnie światowej świątynia rzymsko - katolicka.

W roku 1924 kościółek ten p. w. św. Jerzego mianowano kościołem rektoralnym.

■ Wiktorja Klechowa

Niezapomniany rektoralny kościółek

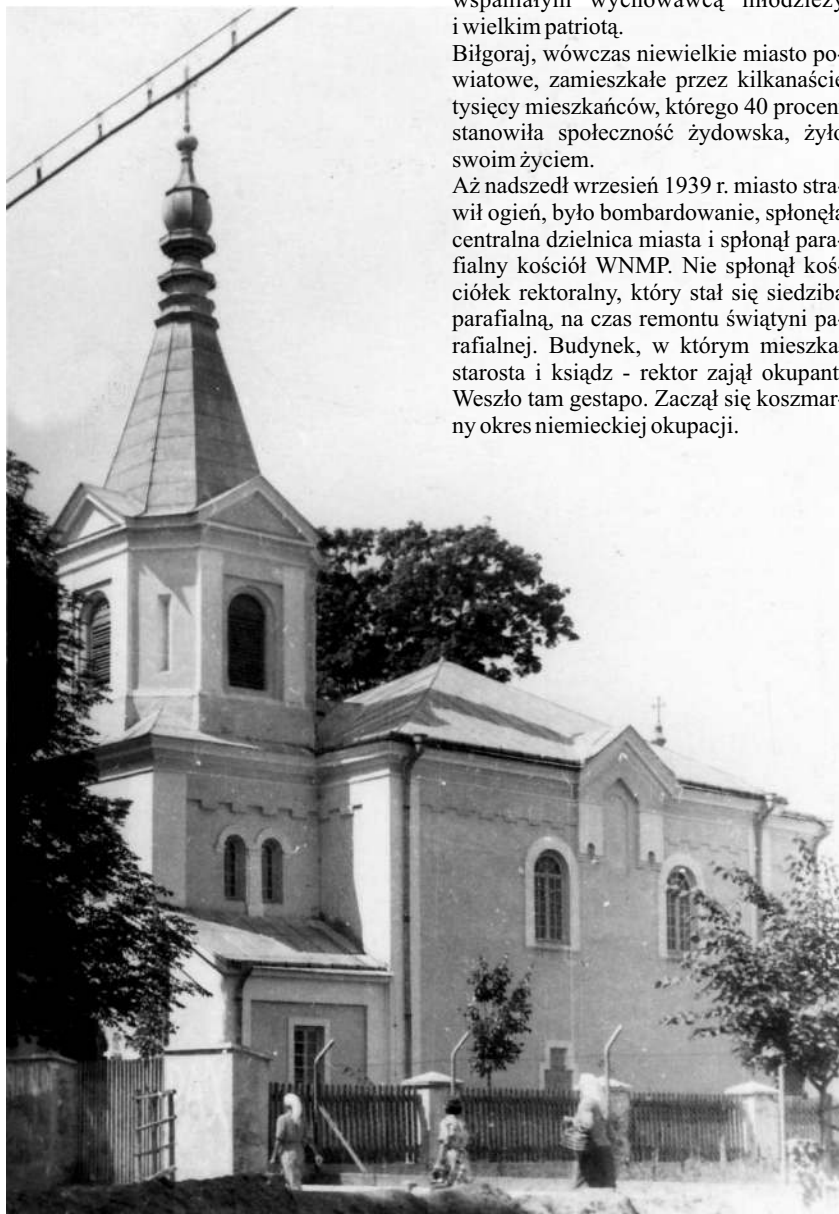
Kościółek rektoralny p.w. Świętego Jerzego, to mały kościółek jednonawowy z przedsionkiem, chórem. Wzniesiony w latach 1790 - 93 staraniem księdza Jana Zieniewicza, prawdopodobnie w miejscu stojącego tu dawniej drewnianego kościółka.

Obok kościółka stał drewniany budynek, była to tzw. popówka - w niej mieszkał pop, gdy ta mała świątynia była cerkwią. Ale już po I wojnie światowej w budynku tym zamieszkał starosta biłgorajski Tadeusz Szalowski z rodziną i rektor kościółka św. Jerzego, ksiądz Jan Samolej.

Ksiądz Jan Samolej urodził się 19 czerwca 1898 r. w Wilkołazie, w Ziemi Lubelskiej. W roku 1923 otrzymał święcenia kapłańskie. Do Biłgoraja przybył w 1929 r. Był kapelanem legionów w randze oficera, a tu w Biłgoraju - rektorem kościółka, naszym nauczycielem religii, wspaniałym wychowawcą młodzieży i wielkim patriotą.

Biłgoraj, wówczas niewielkie miasto powiatowe, zamieszkałe przez kilkanaście tysięcy mieszkańców, którego 40 procent stanowiła społeczność żydowska, żyło swoim życiem.

Aż nadszedł wrzesień 1939 r. miasto strawił ogień, było bombardowanie, spłonęła centralna dzielnica miasta i spłonął parafialny kościół WNMP. Nie spłonął kościółek rektoralny, który stał się siedzibą parafialną, na czas remontu świątyni parafialnej. Budynek, w którym mieszkał starosta i ksiądz - rektor zajął okupant. Weszło tam gestapo. Zaczął się koszmarny okres niemieckiej okupacji.



Kościółek dawniej ze zbiorów Muzeum Ziemi Biłgorajskiej

Po odbudowaniu kościoła parafialnego kościółek św. Jerzego nie stał się kościołem rektoralnym, ale stał się cerkwią dla wyznawców prawosławia. Oczywiście za zgodą okupanta.

Nie było wówczas wiele rodzin prawosławnych w Biłgoraju, gdyż ich liczba zmniejszyła się. Znikły ze ścian obrazy "Cud nad Wisłą" i "Obrona Częstochowy" zamiast ołtarza "rajskie wrota" rozbrzmiewał cerkiewny śpiew i koronę trzymano nad głowami nowożeńców.

Wiosną 1940 r. gestapo aresztowało księdza Jana Samoleja, wcześniej przeprowadzono u niego rewizję, gestapo szukało broni, bo ksiądz należał do koła łowieckiego i broń myśliwską posiadał. Ktoś zdradził. Gestapowiec szukał broni w podziemiach kościółka. Gdy zobaczył tam oparty o mur ludzki szkielet wycofał się. Broń pozostała. Jakiś czas ksiądz rektor ukrywał się w swych rodzinnych stronach, do Biłgoraja wrócił z myślą, że już nic mu nie będzie groziło. Aresztowany został osadzony w Zamojskiej Rotundzie. Zginął zamordowany w Dachau. Czas nie stał w miejscu. Po "wyzwoleniu" Lubelszczyzny w lipcu 1944 r. kościółek św. Jerzego był ponownie kościołem rektoralnym. Jak dawniej tłumnie odwiedzany przez młodzież. Na nabożeństwach grała nauczycielka muzyki pani Maria Żołądkowska, rektorem był ks. Stanisław Malikowski, a po jego odejściu na większą parafię - rektorem został ksiądz Aleksander Furmanik. Zajął się on odnowieniem kościółka, ale wspomniane przeze mnie obrazy ścienne nie ujrzały światła dziennego.

Należałam już wtedy do kościelnego chóru, nielicznego, było nas tylko kilka kobiet. Pan Paweł Buczek pisał dla nas nuty. Pod koniec lat 60. zmarła pani Żołądkowska, zaczęły się kłopoty, nie było komu grać w kościółku. Czas jakiś, krótko, grał organista - emeryt Julian Czapowski. Po nim organista z Soli Stanisław Fenc. Nauczył nas dużo pieśni, mszy gregoriańskiej przygotował nas do rekolekcji i więcej się nie pokazał.

Wtedy jedna z chórzystek, Zosia Banachowa powiedziała mi "Wiktorio, umiesz grać, a zakopujesz talenty. Siadaj i graj." I tak też się stało. Zabrałam się do nut. Klucz basowy opracował mi pan Roman Wawrach, organista kościoła św. Marii Magdaleny. Ćwiczyłam, w końcu uważnie usiadłam do wysłużonej fisharmonii. Śpiewały panie: Maria Chrycakówna, Zofia Banachowi, Stanisława Wolaninowi, Irena Sarzyńska, Bogumiła Adamczykowa, Władysława Łęgowiczowa, Stefania Marszałec, siostry Goleniówny. Odbywałyśmy próby chóru. Często przyłączali się do nas Ignacy Sowa i Michał Osiński.

Ksiądz Furmanik odszedł w 1976. Nowym rektorem został ks. Jan Mitura Pamiętam, przyjął nas chórzystki, wyniośle, pytał jaki mamy repertuar pieśni, poczynił uwagi. Myśmy się nie zraziły. Ważna



Kościółek dzisiaj

sprawą dla księdza rektora był remont kościółka. Wyłożono posadzkę na miejsce starej, drewnianej podłogi, wykonano izolację, wymieniono instalację, urządzono kanalizację, pomalowano kościółek. Byli ofiarodawcy: rodziny Perkowskich, Borowskich, Kosmalów, Banachów, Śnieżków. Ksiądz szybko stał się lubiany. Był młodym, przystojnym mężczyzną. Podobał się kobietom. Lubił śpiewać. Uczył nowych pieśni, które przyszło mi grać. Wtedy ksiądz Jan zaczął nas dostrzegać, przychodził na chór i pytał: "Jak się czują artyści"?

Pamiętam, że ksiądz Jan życzył sobie by zagrać pieśń Czarna Madonna. Miałam problem, bo nie miałam nut, ale dostałam od syna pani Zagajewskiej i zagrałam. Spotkałam mnie przyjemność, bo ksiądz Jan powiedział mi, że tę pieśń pięknie zagrałam.

Ale była też porażka. Grałam w nieszpory, ludzie w kościółku spuścili z tonu, ja przestałam grać, była to zupełna plajta. Którejś niedzieli grała i śpiewała siostra zakonna. Niezbyt to się księdzu podobało, bo już nie kazał jej więcej zapraszać. Śpiewałyśmy "Nie rzucim Chryste świątyn Twych", "Błękitne rozwinmy sztandary", "Gloria Tibi Trinitas" i inne. Razem ze mną grał też w kościółku pan Andrzej Jarosz. Oboje graliśmy bezinteresownie, byliśmy pracownikami administracji państwowej. Siostry Głowikówny ubierały ołtarz. Sprzątały panie Kuźmińska, Skrobakowa, Swachowa. Były niezapomniane pasterki, rezurekcje, spotkania oplatkowe, imieninowe.

Po wyjeździe księdza Jana Mityru w czerwcu 1980 r. na parafię w Lublinie, rektorem kościółka został ksiądz Marian Goral. Nasz chór śpiewał nadal. Ksiądz Goral rozbudował kościółek, powiększył go o dwie boczne nawy. Została też wybudowana plebania z salą katechetyczną, tuż przy kościółku na skrawku placu, niemy świadku okupacyjnej gehenny. W roku 1984 kościółek św. Jerzego stał się kościołem parafialnym. Powstała kolejna parafia w Biłgoraju. Ksiądz Marian zatrudnił organistę. Nasz mały zespół chórny powoli zaczął schodzić z chóru...

Wielu wiernych przyjaciół kościółka św. Jerzego odeszło do wieczności. Wielu żyjących ciepło i serdecznie wspomina kapłanów - rektorów. Może też i nas grających, i śpiewających. Ja też ze wzruszeniem wracam po latach pamięcią do wspólnych śpiewów z wiernymi, do spotkań oplatkowych. Bogu niech będą dzięki...



Osady zaginione i o zmienionych nazwach w okolicach Biłgoraja.

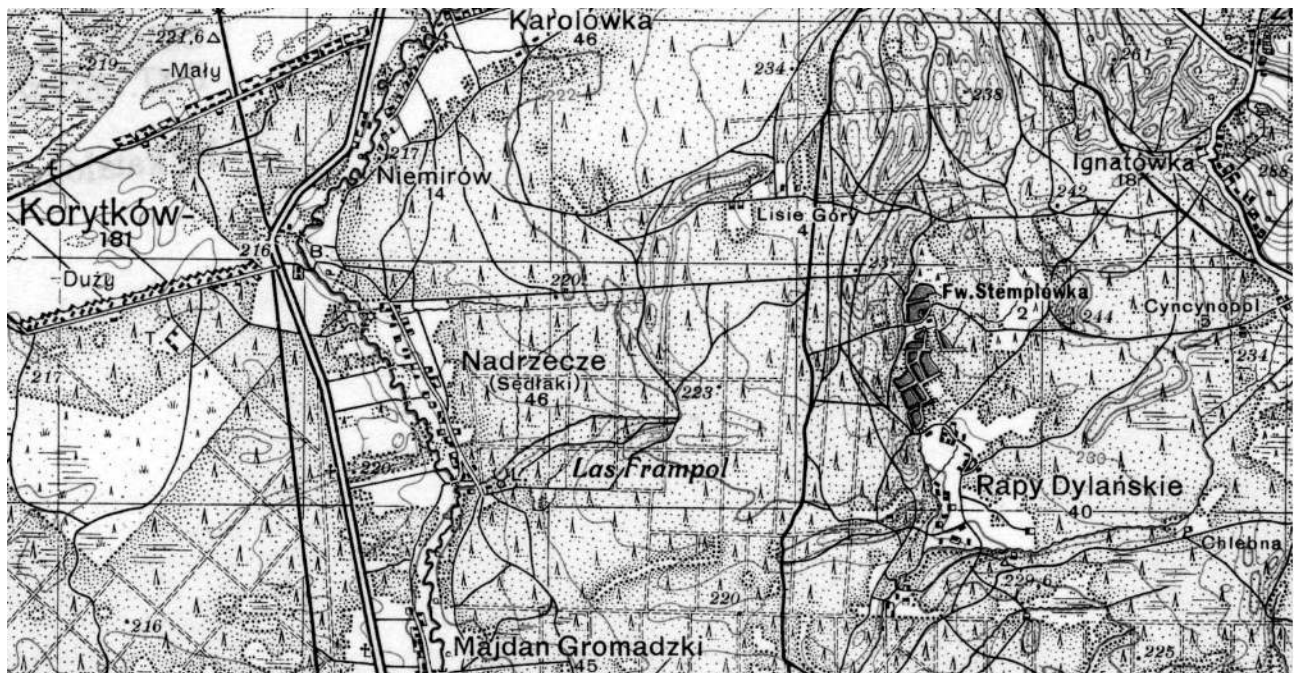
Przeglądając stare dokumenty i mapy, ale też rozmawiając ze starszymi ludźmi, nierzadko można zobaczyć czy też usłyszeć nazwy miejscowości, których nie zawsze potrafimy umiejscowić. Niektóre z nich zaginęły wskutek różnych okoliczności, niektóre zmieniły nazwę - w sposób bardziej lub mniej formalny. Abstrahując od etymologicznego znaczenia nazw poszczególnych miejscowości, samo wykazanie takich miejsc, z pewnością niepełne, może wydać się interesujące. Czasami problem zmiany nazwy dotyczy dużych wsi, czasami ich przysiółków, osad młyńskich, itd. Przykładowo, niektóre osady, zwłaszcza osady wyrobników leśnych, zniknęły w momencie zakończenia działalności w danym miejscu

Niekiedy nazwa ulegała na przestrzeni czasu tylko malutkim "przeróbkom", które nie powodowały zasadniczej zmiany nazwy - tak było np. w przypadku Bidaczowa, który początkowo funkcjonował jako Biedaczów. Zdarzały się też zmiany tylko jednego członu w nazwie dwuczłonowej - tu za przykład można podać Wolę Dużą, która na niektórych starych mapach występuje jako Dobrowola (Dobra Wola), czy Korytków Duży, który wcześniej zapisywano jako Korytków Wielki.

Zmiany nazw w przypadku niektórych miejscowości miały miejsce kilkakrotnie - tu najlepszym przykładem jest Hedwiżyn. Według Mikołaja Stworzyńskiego, archiwisty ordynackiego,

Kolejna "zmienna" nazwa wsi to Teodorówka koło wsi Wola. Zwraca uwagę także dwójka nazwa folwarku pojawiająca się początkowo w źródłach prawie naprzemiennie. O ile bowiem mapa z 1849 roku wspomina folwark Teodorów, to już *Skorowidz Królestwa Polskiego* z 1877 roku tak samo jak *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego* wymienia folwark Teodorówka. Z kolei, w zachowanych dokumentach z czasów I wojny możemy przeczytać, że określano to miejsce jako majątek Teodorów. Określenie folwark Teodorów występuje również w *Skorowidzu miejscowości RP* z 1924 roku. Obecnie Teodorówka to jedyna właściwa nazwa określająca część wsi Woli Dużej (obok Woli Małej i Maziarzy).

Na starych mapach można zobaczyć także Rapy - oprócz wsi Rapy, dzisiejszej dzielnicy Biłgoraja jest też znana nam wieś Rapy Dylańskie, ale nie wszyscy wiedzą że były także Rapy Bojarskie (okoliczna ludność mówiła na nie również Małe Rapy), Rapy Kąskie (z analizy starych map wynika, że nazwano je póź-



i przeniesienia się robotników w inne miejsce.

"Wylizankę" niewątpliwie należy zacząć od samego Biłgoraja - który w najstarszych dokumentach występuje jako Bielgoraj. Podobnie w przypadku Tarnogrodu - który początkowo występował w dokumentach jako Cierńgród.

Niewątpliwie jedna z najstarszych osad w rejonie Biłgoraja, które mają zmienioną nazwę jest wieś Sól, która od XVI wieku występuje w starych dokumentach pod tą właśnie nazwą, wcześniej natomiast nosiła nazwę Olendrów.

pierwotna nazwa Hedwiżyna to Susiec Terespolski używana zapewne w XVIII wieku, później już od początku wieku XIX, według niego, używano już nazwy Hedwiżyn. To określenie występuje też na mapach w pierwszej połowie XX wieku, ale co ciekawe, w okresie międzywojennym w niektórych dokumentach występuje nazwa Jadwiżyn, w innych Hedwiżyn, która to nazwa jest jedyną obowiązującą.

niej Kolonią Kotecką, gm. Frampol - aktualnie nikt tam już nie mieszka).

Jako ciekawostkę można podać, że już w 1913 r. zmieniono nazwy niektórym wsiom, nadając im rosyjskie brzmienie, rzekomo, aby nazwy wsi były pochodnymi od nazwisk mieszkańców, zgodnie z aktami urodzenia i tabelami likwidacyjnymi. I tak np. Króle Stare przemianowano na Koroli Stare, bo mieszkali tu Korolaki, natomiast Króle Nowe miały

nazywać się Barłowka - od nazwiska Baryła. Ponadto Przymiarki na Primierki, Płusy na Połusy, Konstantów na Konstantynów, Dąbrówka to Dubrawka, Jedlinki - Jeli, Zagródki - Zagrody. W ówczesnym powiecie biłgorajskim chciano zmienić w ten sposób 32 nazwy wsi. Nazwy te jednak się nie przyjęły.

W 1926 roku dokonano także zmiany nazwy kilku wsi, zapewne ze względu na ich rosyjskie brzmienie. Zmieniono np. Aleksandrowską Słobodę na Podlesie (gm. Biłgoraj) i Łukowską Słobodę na Wólkę Łukowską (gm. Łukowa) - ta nazwa się jednak nie przyjęła i obecnie używa się nazwy Swoboda Łukowska.

W okolicy Biłgoraja jest też kilka wsi z podwójną nazwą - oficjalną i lokalną, która najczęściej nie występuje w żadnych dokumentach. Wsią z "podwójną" nazwą jest na pewno Majdan Gromadzki - to oficjalna nazwa, ale zasadniczo do dzisiaj mieszkańcy używają określenia Majdanek, chociaż nie występuje ono na żadnych starych spisach i mapach. Jeszcze ciekawsze nazwy, chociaż coraz rzadziej używane nawet przez miejscowe społeczności, mają Kajetanówka i Ignatówka, tu Świeboda (Świboda) to Kajetanówka, Świebódka (Świbódka) to Ignatówka. Z kolei na Edwardów mówiono kiedyś Wymysłówka.

Natomiast wsią, która miała kiedyś dwie oficjalne nazwy jest Nadrzecze - jego druga nazwa używana zarówno przez mieszkańców jak też występująca np. na starych mapach czy dokumentach to - Sędłaki.

Niektóre wsie, co znakomicie ilustruje przykład Biłgoraja, zniknęły z map, ponieważ stały się częścią miasta - Rapy, Bojary, Rożnówka czy Puszcza Solska. Natomiast nie istnieją już dziś takie wioski i przysiółki jak Kociołki, Chlebna, czy Rudziska. Niewielu z nas pewnie wie, gdzie należałoby szukać ich śladów, choć były na terenie dzisiejszej gminy Biłgoraj. W innych gminach, też można szukać pozostałości po wsiach i osadach, których już nie ma - np. w gm. Łukowa - Fryszarka czy Malce. Przykłady można tu mnożyć. Niejako na naszych oczach także "znikają" wsie ze względu na fakt, iż ostatni mieszkańcy umierają lub przenoszą się do okolicznych miejscowości - tu przykładem jest Ratwica w gm. Biłgoraj, w której praktycznie nikt już nie mieszka.

Na przestrzeni wieków zmieniły też nazwy tutejszych rzek: Biała i Czarna Łada to wcześniej Polska i Ruska Łada.

Nie używa się już raczej także popularnych niegdyś określeń mieszkańców poszczególnych wsi czy parafii. Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że np. na mieszkańców wsi Łukowa mówiono Izydory - co związane było z patronem parafii łukowskiej - kościół jest pw. św. Izydora, także inne wsie też miały lub mają nadal swoje sublokalne nazwy np. Chińczy-

cy co jest już określeniem znacznie bardziej współczesnym - na określenie mieszkańców Aleksandrowa.

Nazwy miejscowości się zmieniają, niektóre wsie wymierają na naszych oczach, niektóre wchłaniają okoliczne miasteczka. To tendencja ogólna. Tak było i nadal jest.

Powiatowy Dzień Twórcy Kultury w Powiecie Biłgorajskim

Z inicjatywy Starostwa Powiatowego i Młodzieżowego Domu Kultury w Biłgoraju 20 listopada - br. zorganizowano - Powiatowy Dzień Twórcy Kultury.

Imprezę otworzył wicestarosta Stanisław Schodziński, który przeczytał fragment tekstu z książki pt: "Pamięć i tożsamość" autorstwa Jana Pawła II: - *"Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze.(...) Kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka.(...) Kultura jest tym, przez co człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej "jest".(...) Naród, bowiem jest tą wielką wspólnotą ludzi, którą łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje "z kultury" i "dla kultury". I dlatego właśnie jest ona tym znamienitym wychowawcą ku temu, aby "bardziej być" we wspólnocie, która ma dłuższą historię niż człowiek i jego rodzina".*

Parę słów dodała pani Janina Bięgalska: *"Powiat Biłgorajski na mapie kulturalnej Polski i Lubelszczyzny ma swoją niekwestionowaną, mocną pozycję. Twórcy kultury przypominają o sobie i nie dają o sobie zapomnieć w każdej dziedzinie sztuki".*

Następnie wręczono kilkudziesięciu twórcom kultury w Powiecie Biłgorajskim podziękowania i nagrody. Docenieni twórcy i animatorzy kultury z Powiatu Biłgorajskiego: Justyna Bździuch, Ewa Maciocha, Alina Kukiełka, Krystyna Żmuda, Jadwiga Sędłak, Marian Szuper, Marek Litkowiec, Maria Marzec, Teresa Kuraś, Włodzisław Jasiński, Bolesław Korgul, Ryszard Łoś, Małgorzata Socha, Wiesława Kubów, Lucyna Paluch, Sławomir Kuczek, Franciszek Iwaniec, Władysław Dubaj, Teodora Bryła, Anna Kuźniak, Wioletta Książek, Beata Zaśko, Jan Pastuszek, Leon Kuźniak, Katarzyna Zygmunt, Anna Przekaza, Marianna Jagieło, Janina Lelonek, Edwarda Kosmala, Stefan Szmidt, Stanisław Pokryszka, Irena Zając, Andrzej Momot, Janusz Kosecki, Ryszard Sobaszek, Iwona Startek, Halina Olszewska, Marek Szubiak, Tomasz Bordzń, Marian Kurzyna, Anna Świca, Anna Iskra, Renata Socha, Tomasz Brytan, Marian Janusiewicz, Teresa Bogdańska, Celina Ćwikła, Andrzej Czacharowski, Dorota Skakuj, ks. Marek Kuśmierczyk, Marian Lachowicz, ks. Tadeusz Sochan, Edward Kossak, Waclaw Sędłak, Kazimierz Walewander, Stanisława Budzyńska, Tadeusz Adamek, Maria Gałczyńska, Wanda Kuczma, Bożena Kurowska, Jarosław Oleszczak, Danuta Płoucha, Anna Bandos, Irena Bożek, Krystyna Wielgan, Teresa Paczwa, Kazimierz Piróg, Dorota Ziajko, Tadeusz Kalamon, Henryk Tomaszek, Zenon Pastucha, Mariola Kapuśniak, Józef Hołociuch, Stanisława Rozmiarkowska, Leonard Karpik.

Wicestarosta Stanisław Schodziński serdecznie pogratulował wszystkim nagrodzonym i życzył dalszych sukcesów.

Na zakończenie Powiatowego Dnia Twórcy Kultury mogliśmy podziwiać występy młodych artystów z Młodzieżowego Domu Kultury w Biłgoraju.

Wojciech Blacha



Wicestarosta Stanisław Schodziński
i Halina Olszewska



Kazimierz Szubiak - długoletni nauczyciel wychowania fizycznego, działacz sportowy.

Moje przypadło na lata 40-50, i nie ukrywam, że bywało ponure, ubogie i smutne.

Zupełnie lepiej i weselej żyło się dzieciom w latach 70. O dobrobycie już mówić mogą wnuki, ale one nie mają porównania, więc myślą, że tak było zawsze: beztrudno, atrakcyjnie, a rodzice powinni spełniać większość ich zachcianek. Dzieciństwo miałem w porównaniu z rówieśnikami całkiem niezłe.

Duży dom, duże podwórko, ogromne place zabaw; rzeczka, las, łąki - piękne, czyste, zielone.

Mimo ciężkich powojennych czasów miałem rower, piłkę, narty, sanki, ale dumą napawał mnie dzwoneczek, poczwórny, galwanizowany, o pięknej tonacji. Koledzy ministranci mieli dzwonki jak moździerze, toporne, na drewnianym trzonku, takie miał woźny w naszej szkole nr 1.

Mieszkaliśmy blisko kościoła, a rodzice byli niezwykle bogobojni. Nie opuszczali żadnego nabożeństwa, gdzie ja w czystej, śnieżnobiałej wykrochmalonej komży występowałem jako początkujący ministrant ze śladową znajomością ministrantury.

Mój piękny dzwoneczek przynosiłem z domu i w przypływie dobrego humoru dawałem kolegom ministrantom podzwonić sobie nieco. Oni w zamian dawali mi pomachać pojemnikiem z kadzidłem.

Po niesporach, jesienną porą, robiliśmy zawody czyja latarka ma lepszą "kropę" i która "dobije" do krzyża na kościelnej wieży.

Na jednej z wieczornych mszy miał miejsce niemiły dla mnie incydent. Moje wadliwie ukształtowane stawy kolanowe źle znosiły pozycję klęczącą na marmurowych schodkach przed ołtarzem na którym ksiądz głosił homilię.

Kręciłem się niemożliwie, potracając dzwoneczek - cudo, czym irytowałem księdza dobrodzieja. W pewnym momencie przerwał kazanie i rzucił w moim kierunku tonem nie znoszącym sprzeciwu: "Szubiak, wyjdź!"

■ Kazimierz Szubiak

DZWONECZEK, ROWER, BUDRYSÓWKA

Im człowiek starszy z tym większą sympatią wspomina swoje dzieciństwo i młodość.

Jakże inne, diametralnie różne były nasze dzieciństwa.

Melancholia. Ciepła fala wspomnień nawiedza mnie szczególnie kiedy siedzę z dziećmi w wnukami przy świątecznym stole.



Ministrant. Pierwsza komunია

Ludzie przestali kasłać i chrząkać, zrobiła się absolutna cisza. Mama siedząca w pierwszej ławce, podobno zemdląła. Oczyma wyobraźni widziałam mnie jako zdolnego, przystojnego księdza, a tu taka plama! Wyszedłem do zakrystii z rumieńcem wstydu. Zostawiłem swój dzwoneczek i nie pojawiałem się już wśród kolegów ministrantów - Deo gratias.!

Kolarzówka

W 1955r. na "Błoniach" przed stadionem KS Łada przy ul. Targowej zorganizowano wielką wystawę osiągnięć rolniczych. Do tej pory nie wiem, skąd wzięły takie okazałe odmiany owoców i warzyw. Zapewniano, że to miczurinowskie odmiany płodów rolnych. Wszystkie były "big". Ale moją uwagę przykuwał mały pawilonik ze sprzętem sportowym. Były w nim: rękawice, trampki, "korki", rękawice bokserskie, kilka piłek, "ping-pongi", ale przede wszystkim - ROWER. Produkcji czeskiej, z przerzutką, półwysięgowka - cudo!

Cena tego wehikułu, jak na owe czasy była zawrotna - 1700zł. Ojciec, jako żywiciel ośmioosobowej rodziny, zarabiał mniej i nie był w stanie zrealizować mojego pragnienia, a o ratach wówczas nie słyszano.

Wspiałem się na wyżyny młodzieńczej perswazji: obiecywałem, zapewniałem, mamilem: "Będę się dobrze uczył, a jeździł po odrobieniu lekcji". Ojciec wyjął liczydło, przemyślał, przekalkulował, przekonywał mamę i resztę rodzeństwa "już był w ogródku, już witał się z gąską". Radość moja trwała krótko. Najstarszy brat, który pojawił się w trakcie tej debaty niepotrzebnie zapytał rzeczowo: "A gdzie ty, Kaziu, będziesz jeździł na tym rowerze, skoro w naszym mieście jest niespełna 2 km szosy od "dużego kościoła" do domu Kłósków? - "Po ścieżkach leśnych, na Rapy, czy na Wolę." - odpowiedziałem pośpiesznie. "O Boże!" - jęknęła matka - to przecież możesz się zabić!" I "po ptokach". Rowerek przepadł, odjechał wraz z wystawą, chyba innych biłgorajaków też nie było stać na taki luksusowy towar.



W zespole tanecznym liceum ogólnokształcącego, z Andrzejem Bentkowskim



Obóz sportowy Łady w Malborku

Budrysówka

Rok 1957. W moim liceum niezmordowana pani prof. Aniela Dudek przygotowuje sztukę teatralną Wyspiańskiego "Warszawianka". Działam aktywnie jako aktor, tu w roli młodego oficera. Niezapomniane role Chłopicki - Andrzej Bentkowski, Maria - Halina Skrok, Anna - Basia Pojasek, Stary Wiarus - Andrzej Mroczek, Gen. Branicki - Andrzej Wąsek. Jestem także wiceprzewodniczącym samorządu uczniowskiego ds. finansów. Zbieram "dobrowolną" opłatę na filharmonię lubelską, która co miesiąc koncertowała w BDK.

Najwięcej czasu pochłania mi piłka nożna. SKS Sztubak i KS Łada - kilka występów I składzie (na bramce) i udział w niezapomnianym obozie szkoleniowo - wypoczynkowym w Malborku. Jako najmłodszy piłkarz byłem wdzięczny trenerowi Bogumiłowi Derylakowi za wyróżnienie i sponsorowi Spółdzielni Włosiankarskiej, za ten miesięczny, atrakcyjny pobyt nad Nogatem, blisko Bałtyku.

Wszystkie te zajęcia nie przeszkadzały mi poddać się największej mojej pasji - magii kina. Nie opuściłem żadnego seansu w kinie "Związkowiec". Na późniejsze seanse wchodziłem tylnym wejściem na scenę oglądając film odwrotnie przez przezroczystry ekran. Kierownik kina, pan Broniek Serafin, był wyrozumiały i dobronliwy, ale znał zasadę godziny policyjnej. Po godz. 21 młodzież szkolna miała zakaz pojawiania się na mieście pod groźbą zawieszenia w prawach ucznia. To samo dotyczyło palenia papierosów. Na szczęście byłem wolny od tego nałogu.

Film, który wywarł na mnie największe wrażenie to "Zbrodnia i kara", wersja francuska z Robertem Hosseinem w roli głównej.

Otóż aktor ten nosił habit zwany u nas budrysówką. Kurtka z wielbłądziej wełny, z kapturem i kołkami zamiast guzików. Zachorowałem na to чудо. Po długich perswazjach i zapewnieniu o postępach w nauce rodzice wyrazili zgodę, czytaj: sfinansowali. Szwagier kupił w Poznaniu i wysłał paczką to super modne okrycie.

A tu się okazuje, że moja budrysówka nie jest czarna, ani beżowa, tylko wściekle

niebieska. Na ulicy szaro, brudno, popielato, a ja idę przez pół miasta w tym niebiesciutkim uniformie, jak firecyk. Ludzie kiwają głowami, dziwią się, ja spocony, czerwony, zawstydzony, "zlinczowany wzrokiem" mieszkańców mojego kochanego miasteczka. Na próbie teatru powiało optymizmem: rówieśnicy zazdrościli, zachwycali się, przymierzali, nawet pani profesor podobał się ten paltocik, jak go nazywała.

Cóż z tego, skoro w drodze powrotnej znowu upokorzenie. Starsza pani zatrzymała się przede mną i wymownie popukała w czoło. To zadecydowało. Naza jutrz siostra zawiozła do lubelskiej pralni - farbiarni kurtkę. Firma spartaczyła zlecenie. Po miesiącu odebrałem już nie habit - budrysówkę, ale "szmaciurę", która w dzisiejszym szmateksie leżałaby na dnie kosza. Rozpaczalem. "Niepotrzebnie tak przeżywasz - powiedziało ktoś. - Ciuchami egzaltują się tylko baby". Niebawem zrobiło się cieplej, była wiosna 58'. Teraz można się było ubrać modniej i taniej... wystarczyły spodnie texas o rodzimym nazwie "Szarik" i koszula bikiniarska w mazaje.

Czego to młody człowiek nie dokonał buntując się przeciw istniejącym kanonom obowiązującym w modzie. A teraz sam się dziwuje, kiedy wnuczka wkłada na siebie jakieś "szkaradziejstwo"...



W budrysówce, z kolegami k. domu Nowickich



Piotr Flor - pasjonat - regionalista, mieszka w Warszawie

Zostało ono powołane do życia jako namiastka suwerennego państwa polskiego, które funkcjonowało pod protektorem króla saskiego oraz księcia warszawskiego, Fryderyka Augusta, wnuka Augusta III Sasa. Jednakże mimo odczuwalnej swobody działało ono, podobnie zresztą jak wiele ówczesnych krajów europejskich, niemal wyłącznie pod egidą wybitnego wodza i polityka XIX-go wieku - Napoleona I Bonaparte.

Księstwo to zaistniało dokładnie w dniach 7 - 9 lipca 1807 roku po podpisaniu przez niego traktatu w Tylży (dziś Sowieck, miasto nad Niemnem w Federacji Rosyjskiej), nie tylko z carem Rosji Aleksandrem I, lecz także z podległym Francji, wspomnianym wcześniej królem Fryderykiem. Pierwotnie utworzono je z ziem drugiego i trzeciego zaboru pruskiego. Ale już po dwóch latach jego obszar powiększono o całą Lubelszczyznę wraz z Krakowem. Właśnie wtedy uzyskała też wolność ziemia biłgorajska. I ten dzień powinien być dla nas szczególnie ważny, gdyż od dnia podpisania traktatu pokojowego w letnim pałacu Habsburgów pod Wiedniem, kończącego wojnę pomiędzy Francją i Austrią, czyli od 14 października 1809 roku, Biłgoraj znalazł się oficjalnie w granicach wolnego kraju.

Nie da się przy tym ukryć, że ten niewielki pseudo-kraj, posiadający swoją konstytucję już od 22 lipca 1807 roku, powstał w znacznej mierze dzięki krwi rodaków. W dodatku jego egzystencja była efektem pierwszego zrywu narodowego wielkich patriotów, którzy po utracie niepodległości przez Rzeczypospolitą ciągle szukali okazji do wywalczenia jej niezależności.

Jak możemy zauważyć, Księstwo Warszawskie powstało dzięki patriotyzmowi Polaków, którzy uwierzyli cesarzowi Francji i poświęcili własne życie w walce o wolność ojczyzny. Ale Legiony Polskie, które brały udział w tym szlachetnym dziele, formowały się we Włoszech o wiele wcześniej, bo już od 1797 roku, kiedy to na dobrą sprawę nie było wiadome, co dalej będzie z nami. I tu pierwsza niespodzianka. Od samego po-

■ Piotr Flor

Mazurek Dąbrowskiego, Księstwo Warszawskie i Stanisław Nowakowski

W tym roku minęła 200-setna rocznica powstania wolnego Księstwa Warszawskiego. Wtedy właśnie Biłgoraj już po raz drugi został wyzwolony z rąk austriackich. Za czasów pierwszego zaboru przywrócił mu niepodległość, utraconą na rzecz dworu wiedeńskiego, sam król Poniąkowski. Tym razem zaś uczynił to jego kontrowersyjny bratanek, książę Józef. A zatem zbliża się dla nas szczególna uroczystość związana z nieistniejącym już Księstwem Warszawskim.

czątku przerzucem ochotników do powstańczej armii zajmował się z oddaniem przysły właściciel Biłgoraja - Stanisław Nowakowski (1763-1841), herbu Krocjusz, znany adwokat lwowski oraz szambelan króla Stanisława Augusta Poniańskiego, a z czasem także poseł do sejmiku z powiatu tarnogrodzkiego. Był on nie tylko przychylny uczestnikowi insurekcji, Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu, lecz także szefowi Legii Naddunajskiej,

To właśnie ów adwokat przed opuszczeniem Galicji założył we Lwowie wraz z innymi działaczami lożę masonską "Równość Doskonała" oraz tajne sprzyśnienie "Towarzystwo Patriotycznych Polityków", z którego w 1796 roku wyłoniło się słynne "Zgromadzenie Centralne" (tzw. "Centralizacja"), współpracując z jakobinami francuskimi w sprawie dywersji Polaków na tyłach wojsk austriackich. Jako delegat tej organizacji był on kilkakrotnie w Dreźnie oraz



Nieistniejący dwór Nowakowskiego; dzisiejsza Rożnówka

generałowi Karolowi Kniaziewiczowi, z którym nawiązał w 1799 roku ścisłą współpracę w sprawie rekrutacji i dezercji żołnierzy z Galicji. Co więcej w tym samym czasie została napisana również porywająca pieśń: "Jeszcze Polska nie zginęła", stworzona przez entuzjastę całego przedsięwzięcia - Józefa Wybickiego, która szybko stała się naszym hymnem narodowym.

Lipsku. Jednak po rozbiciu "Centralizacji" na skutek aresztowań, przeniósł się ostatecznie (ok. 1800 roku) do Warszawy, gdzie z czasem razem z księciem Józefem Poniańskim przyłączył się do loży wolnomularskiej "Bracia Polscy Zjednoczeni", a od 1811 roku do "Wielkiego Wschodu Narodowego Polski", podlegającemu "Wielkiemu Wschodowi Francji". W stolicy wszczał także



Pomnik wystawiony Ignacemu Krasickiemu przez dziedzica Biłgoraja St. Nowakowskiego

zabiegi o sprawy majątkowe swojej żony Eleonory z Kamińskich Radziwiłłowej, która miała zabezpieczoną pożyczkę na włości biłgorajskiej, udzieloną wcześniej Protowi Potockiemu. Po jego bankructwie została ona przekazana w **1802** roku do dyspozycji Komisji Bankowej. Stworzyło to możliwość jej szybkiego i łatwego nabycia za cenę 600 000 złp., z czego szambelan króla Poniatowskiego rzecz jasna skorzystał. Po spłaceniu wszystkich wierzycieli (w latach **1803-1809**) został w dniu 20 listopada **1809** roku jedynym właścicielem wymienionych dóbr. Składały się one z miasta Biłgoraja oraz pięciu wsi: Gromady, Dobrej Woli, Bojar, Rożnówki oraz Rap. Obok pałacu w Warszawie stanowiły one odtąd tron jego majątku. Wypada wspomnieć w tym miejscu, że nowy pan okazał się nadzwyczaj dobrym gospodarzem.

W tym czasie dzięki Napoleonowi, który zachęcając Polaków do walki u swego boku, przekonał się wreszcie, że "jesteśmy godni być narodem", zdażyło już powstać suwerenne Księstwo Warszawskie, z własną armią, na czele której stanął nominowany po jego długim zastanowieniu wspomniany wcześniej książę Poniatowski. Większość żołnierzy tego młodego państwa była jednak zaangażowana w kampaniach napoleońskich poza jego granicami. Sytuację tę chciała wykorzystać Austria, która wysłała przeciw naszej kilkunastotysięcznej armii, z naczelnym wodzem oraz generałami: Zajączkiem i Dąbrowskim na czele, swoje wielokrotnie silniejsze wojska, którymi dowodził arcyksiążę Ferdynand. Liczył on nie tylko na łatwe zwycięstwo, lecz także na opanowanie całego kraju i wcielenie go do Austrii.

Wojna polsko-austriacka rozpoczęła się w kwietniu **1809** roku. Jej główne działania miały miejsce na Mazowszu, ponieważ korpus austriacki dążył do zajęcia Warszawy, skąd zamierzał prowadzić dalszą kampanię. Ostatecznie zdobył

ją, ale po zaciętej bitwie pod Raszynem i Falentami, lecz tylko dlatego, że została ona poświęcona dla wyższego celu, jakim było związanie wroga w jednym miejscu. Jego próby przekroczenia Wisły i zdobycia Pragi mniejszymi siłami przyniosły Austriakom klęskę zarówno pod Grochowem, jak i Radziminem, a potem także pod Górą Kalwarią.

Jednak w obawie przed walką z całym korpusem austriackim większość polskiej armii wyruszyła w kierunku Galicji. Tak rozpoczęła się błyskawiczna ofensywa, dająca wolność zajęтым przez Austrię miastom. 14 maja **1809** roku wyzwolono Lublin, pięć dni później Sandomierz, następnego dnia Zamość, a 27 maja awangarda wojsk Królestwa Warszawskiego dotarła aż do Lwowa. Tu naczelną wódz armii polskiej w imieniu Napoleona powołał natychmiast Rząd Wojskowy Tymczasowy Centralny Obojga Galicji, którego prezesem mianował Stanisława Kostkę Zamojskiego, zabiegającego o włączenie jego całej ordynacji do wolnego państwa.

Dopiero wtedy arcyksiążę Ferdynand zrezygnował z bezsensownego utrzymania Warszawy i opanowania naszego księstwa. Bał się przy tym odcięcia własnej drogi powrotu. Zaczął się więc wycofywać. Po zajęciu przez niego Sandomierza w czerwcu **1809** roku doszło do ostatniej wielkiej bitwy z polską armią pod Wrzawami, niedaleko Ulanowa nad Sanem, w sąsiedztwie ziemi biłgorajskiej. Po tej potyczce Austriacy udali się pośpiesznie przez Kraków w kierunku Moraw, a w październiku podpisano ostatecznie pokój.

Jeśli chodzi o zasługi Nowakowskiego dla naszego miasta, zawdzięczało mu ono oprócz wolności, także pałac, ze wspaniałą bramą wjazdową, wybudowany w pobliskiej Rożnówce oraz wyjątkowy, romantyczny park. Był on urzędow-

ny na sposób francuski, jako tzw. park sentymentalny. Urozmaicony drzewostan przeplatał się w nim z alejkami i zmyślnie poprowadzonymi kanałami, po których można było pływać gondolą. Ułatwiały to znajdujące się nad nimi kamienne, łukowate mostki, czym owo miejsce niewątpliwie przypominało Łazienki Królewskie w Warszawie. Ponadto był tu jeszcze niewielki amfiteatr i fontanna. Kanały w parku nawadniano oczywiście dzięki Białej Ładzie, na której były śluzy, spiętrzające wodę do napędu sąsiedniego, ogromnego młyna.

Właśnie w tym parku właściciel Biłgoraja zaczął umieszczać od **1820** roku niezwykle pamiątki. Jako gorący patriota ozdabiał go bowiem pomnikami wybitnych rodaków z czasów Księstwa Warszawskiego. Uczcił w ten sposób zarówno Tadeusza Kościuszkę, który do końca nie poparł planów Napoleona, jak i tragicznie poległego pod Lipskiem (w **1813** roku) naczelnego wodza ówczesnej armii polskiej - księcia Józefa Poniatowskiego. Nie zapomniał także o generale Henryku Dąbrowskim, który osobiście odwiedził go w Rożnówce i o Józefie Zajączku. Oprócz nich uwiecznił jeszcze - biskupa Ignacego Krasickiego, który rozślawił Biłgoraj słynnym wierszem o podróży ze stolicy do Dubiecka oraz poetę i bohatera spod Warszawy - Cypriana Godebskiego.

Poza wymienionymi pomnikami w tym niezwykłym miejscu znajdował się również obelisk legendarnego Piasta, przywieziony przez Nowakowskiego w **1828** roku z pałacu w Warszawie. Być może był tam jeszcze pomnik Berka Joselewicza, Żyda, będącego uczestnikiem walk o niepodległość Polski, organizatora konnego pułku żydowskiego podczas insurekcji, następnie oficera Legionów Polskich i pułkownika wojsk Księstwa Warszawskiego, który jako szef szwadronu, poległ podczas kampanii **1809** roku w potyczce pod Kockiem. Jego obecność tutaj nie powinna zresztą dziwić, skoro szambelan sam był z pochodzenia Żydem.

Jego "biłgorajski dwór" zniszczyli bezpowrotnie Rosjanie w trakcie I wojny światowej. Na szczęście ocalały wówczas bezcenne pomniki, które w porę zakopano przed okupantem. Po ich cudownym odnalezieniu przez biłgorajskich skautów (w **1916** roku) zostały one zabezpieczone, a następnie przeniesione w latach 30-tych **XX w.** na nasze skwery miejskie. Przed II wojną ukryto je jednak ponownie, aby tym razem nie dostały się w ręce Niemców.

Obecnie zniszczono nieodwracalnie miejsce ich usytuowania, pomniki Kościuszki i Zajączka gdzieś zawieruszone, a Godebskiego i Poniatowskiego są tak zaniedbane, że nie pomoże im już żadna renowacja.

Czy zrobimy w końcu coś z tak wspaniałym historycznym dziedzictwem?



Andrzej Czacharowski - nauczyciel, regionalista, krajoznawca

■ Andrzej Czacharowski

Kaplice “na wodzie”

Trudno odnaleźć genezę i jednoznaczne wytłumaczenie faktu stawiania kaplic na wodzie, czy ustawiana figur w pobliżu płynących rzek. Zapewne intencje były podobne, wypływające z religijności ludzi, którzy byli ich fundatorami.

Jednym z mniej znanych powodów stawiania kapliczek na wodzie w XIX w. był zakaz carski zabraniający stawiania kaplic na polskiej ziemi. W literalnej interpretacji zakazu znajdowali więc nasi przodkowie wyjście z tej trudnej dla ich pobożności sytuacji. Zamiast stawiać na ziemi, stawiali na wodzie, co nie było objęte zakazem carskim. Jednak wytłumaczenie powodów zbudowania np. kapliczki w Górecku Kościelnym, Puszczy Solskiej, czy Krasnobrodzie możemy odnaleźć w zwykłej chęci otoczenia źródła wody, jakąś specjalną opieką, tym bardziej, że woda ze źródła lub przepływającej obok kapliczki rzeki stawała się często lekiem na jakąś chorobę, czy ludzkie nieszczęście.

W większości przypadków patronami kapliczek są lokalni święci. W najbliższej okolicy naszego miasta tymi patronami kapliczek na wodzie są: św. Antoni Padewski, św. Stanisław, św. Jan Nepomucen, św. Roch, czy św. Maria Magdalena. Oprócz wspomnianych patronów możemy odnaleźć kapliczki usytuowane w pobliżu zbiorników wodnych, których patronką jest Najświętsza Maria Panna.

Kapliczki drewniane

Patronem kapliczek w Radeczniczy, Trzęsinach i Kruczku koło Janowa Lubelskiego jest św. Antoni Padewski, którego kult w XVII wieku objął teren południowej Lubelszczyzny.

Kaplica w Radeczniczy z r. 1824 ustawiona jest na miejscu kaplicy z II połowy w. XVII, i powszechnie uznawana za sanktuarium. Obok niej na usypanej wysepce ustawiono w 1987 r. figurę św. Antoniego. Kapliczka została wybudowana w pobliżu źródła, które zasila wody płynące niedaleko Gorajca. Obok kapliczki można napić się źródlanej wody, czerpanej pompą.

Na ścianie drewnianej kaplicy po prawej stronie ołtarza pod obrazem ukazującym objawienie się św. Antoniego Szymonowi Traczowi możemy przeczytać słowa wypowiedziane przez świętego:



kapliczka w Górecku Kościelnym

JAM JEST ŚW. ANTONI MAM TO Z WOLI NAJWYŻSZEGO PANA, ABYM TOBIE OPOWIDZIAŁ. IŻ NA TYM MIEJSCU CHWAŁA BOGA NAJWYŻSZEGO ODPRAWIAĆ SIĘ BĘDZIE. PRZEZE MNIE CHORZY, ŚLEPI, CHROMI I RÓŻNYMI DOLEGLIWOŚCIAMI UTRAPIENI ZNAJDOWAĆ I OTRZYMYWAĆ BĘDĄ POCIECHY SVOJE. CHORZY ZDROWIE, ŚLEPI WZROK, CHROMI CHÓD, ZGOŁA WSZYSCY UCIEKAJĄCY SIĘ NA TO MIEJSCE, BEZ ŁASKI NIE ODEJDA

Jak mówi legenda związana z drewnianą kapliczką św. Antoniego w Trzęsinach, to właśnie w tym miejscu, objawił się św. Antoni. Nad źródłem jednego z dopływów Gorajca przy drodze do Żelebska, za cmentarzem, wybudowano domkowa drewnianą kapliczkę. Najstarsza

wyrytą na jednej z belek datą jest rok 1803, co sugerowałoby, że została ona wybudowana właśnie w tym roku. Nie jest jednak pewne, czy nie istniała tu starsza, z wieku XVII? Jak podają lokalne przekazy przez pewien czas mieszkał tu pustelnik, a w czasie II wojny światowej małej stryżek kapliczki był schronieniem dla pewnej Żydówki. Obecnie proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela, ks. Julian Brzezicki stara się o utwardzenie drogi łączącej Żeleńsko z Otrzęsinami oraz zagospodarowanie tego przepięknego zakątka roztoczańskiego i udostępnienia go większej rzeszy turystów i pielgrzymów.

Ostatnią z przywołanych pod wezwaniem św. Antoniego jest kapliczka w Kruczku pod Janowem. Drewniana domkowa kaplica stoi w uroczysku nad rzeką Trzebnerz. W okresie II wojny światowej było to miejsce często odwiedzane przez oddziały AK “Ojca Jana”. W 1983 roku



Radecznicza

obok kaplicy ustawiono pomnik poświęcony żołnierzom z oddziałów: "Ojca Jana" i "Wołyniaka". Do kaplicy od strony Janowa prowadzi obecnie droga krzyżowa.

Górecko Kościelne

Najbardziej znaną mieszkańcom naszego miasta jest kapliczka "na wodzie" w Górecku Kościelnym nad rzeką Szum. To domkowa kapliczka o konstrukcji zrębowej, częściowo oparta na palach, a częściowo na podmurowaniu. W kaplicy znajdują się obrazy świętych: Stanisława Biskupa, Antoniego i Franciszka. Kilka lat temu niestety obraz z głównego ołtarza kaplicy został ukradziony i zniszczony. Na jego miejscu staraniem wiernych i

proboszcza parafii ufundowano wierną kopię skradzionego obrazu.

Kapliczka usytuowana jest naprzeciwko ujścia wody do rzeczki Szum ze źródła położonego po drugiej stronie rzeki. Z kapliczką związana jest ponoć prawdziwa historia kilku partyzantów, którzy na strychu kaplicy cudownie ocalili w trakcie niemieckiej akcji o kryptonimie *Wicher*.

Krasnobród

Na terenie Rostocza Środkowego znajdują się dwie kapliczki "na wodzie". Najważniejsza, najbardziej znana usytuowana jest w Krasnobrodzie. Kaplica ta nazywana jest czasami również "Kaplicą Objawień", gdyż to tu właśnie w 1640 r. miały miejsce maryjne objawienia. Z kościoła do kaplicy prowadzi Aleja Najświętszej Marii Panny zwana też kasztanową.

Woda pod kaplicą w opinii miejscowej ludności i licznych pielgrzymów ma właściwości lecznicze. Obok kaplicy znajduje się figura przedstawiająca objawienie Matki Bożej Jakubowi Ruszczykowi wykonana przez rzeźbiarza z Krasnobrodu, Andrzeja Gontarza. Kapliczka to właściwie dwie połączone ze sobą w jeden kompleks kaplice i pokryte jednym dachem.

W pobliżu Krasnobrodu, w urokliwym krajobrazowo miejscu możemy odnaleźć zagubioną w zieleni kaplicę św. Rocha z Montpellier, na zboczu leśnym "Zagórze". Kapliczka jest drewniana, kryta gontem, przebudowana, w r. 1935, przez Kazimierza Fudakowskiego, właś-

ciciela majątku Krasnobród. Stała na miejscu starej i zniszczonej kaplicy. Wewnątrz znajduje się ołtarz z obrazem św. Rocha i studzienka z wodą. Początki kultu Świętego datują się na Rostoczu w XVII i związane są z osobą Marii Kazimierzy Sobieskiej. Odpust: św. Rocha (niedziela po 16 VIII).

Kapliczki murowane

Ciekawym obiektem sakralnym jest mało znana kapliczka w Józefowie. Położona jest na wysokiej skarpie nad źródłem Nepryszki, dopływem Szumu. Jej patronką jest Matka Boska Leżajska. Przed wejściem do kaplicy znajdują się dwie kolumny, a wewnątrz na ołtarzu obraz MB Leżajskiej. Kapliczka stoi w pobliżu miejsca, gdzie dawniej istniała cerkiew unicka. Po przeciwnej stronie drogi zachowały się pomnikowe drzewa: lipy i klon.

Paradoksalnie najmniej znana białogorajanom kaplica "na wodzie" znajduje się w naszym mieście, a dokładnie w Puszczy Solskiej. Spośród wyżej wymienionych jej historia sięga najdalszej przeszłości, bo początków wieku XVI. Właśnie nad Czarną Ładą w 1605 roku miało miejsce objawienie św. Marii Magdaleny. Miejscem tym opiekował się najpierw eremita, a następnie w puszczańskie strony przybyli oo. Franciszkanie, którzy otoczyli opieką to miejsce, aż do upadku powstania styczniowego w 1864 roku, chwili kasaty zakonu na terenie zaboru rosyjskiego. Wewnątrz kapicy znajduje się studnia, z której wierni czerpią wodę. Puszczańska woda ma według wielu przekazów właściwości lecznicze. Do Puszczy Solskiej w przeszłości pielgrzymowali ludzie z najdalszych okolic. O cudownych uzdrowieniach świadczą tablicowe obrazy w kaplicy oraz liczne przekazy pisane i ustne. Obecny kształt kaplicy został jej nadany w 1794 roku. Gruntownie odremontowana została w 1856 roku.



św. Jan Nepomucen w Tarnogrodzie



Nad Nepryszką w Józefowie



A. B. Miazga - dziennikarz (członek SPM), działacz sportowy i kulturalny.

W roku 1972 kilkunastu działaczy sportowych i społecznych dostrzegło potrzebę zrzeszenia, objęcia opieką i pomocą młodych chłopców, którzy od lat zajmowali się podnoszeniem ciężarów.

Na zebraniu wyłoniono zarząd, na którego czele stanął Janusz Bentkowski - pierwszy prezes klubu. Wtedy formalnie rozpoczęła działalność klub sportowy, którego pierwszą sekcją były ciężary. W niedługim czasie funkcję sternika powierzono, aż na kilkanaście lat Michałowi Wrotkowskiemu. Nowy prezes podjął się również pracy trenerskiej. Należy przytoczyć fakt, iż początek podnoszenia ciężarów w mieście miał miejsce w garażu Wiesława Procia - młodego miłośnika tej dyscypliny sportu. Ćwiczyli tam chłopcy z Biłgoraja i okolic, a ich wysiłek szybko przekładał się na zauważalne rezultaty. Zrzeszeni w klubie zawodnicy reprezentowali Biłgoraj na licznych zawodach, gdzie należeli do najlepszych. Z biegiem czasu sekcja podnoszenia ciężarów zaczęła się poważnie liczyć w województwie lubelskim i kraju. Pierwsze znaczące sukcesy w nowo powstałym klubie odnosił wspomniany Wiesław Proć. Ten zawodnik w roku 1962 zdobył mistrzostwo Polski juniorów w wadze koguciej. Potem był wicemistrzem Polski seniorów w wadze piórkowej. W 1965 roku Wiesław Proć reprezentując kraj, wywalczył pierwsze miejsce w prestiżowym Turnieju Podnoszenia Ciężarów o Puchar Bałtyku. Startując nadal w swojej wadze, przez kilka lat reprezentował barwy Polski. Występował w drużynie narodowej w zawodach przeciwko Kubie, Węgrom, NRD czy ZSRR. Przez dwa lata (1965-66) był klasyfikowany w wadze piórkowej na 8. miejscu w świecie. Do niego szybko dołączył Tadeusz Niemiec, który awansował do kadry narodowej w roku 1977. Rok później zdobył mistrzostwo Polski Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe. Medale na młodzieżowych mistrzostwach Polski i mistrzostwach LZS zdobywał także Józef Olekszyk i Zdzisław Żołopa. Po latach Znicz stał się klubem wielosekcyjnym. Z Łady

ZNICZ "ZAPALONO" PRZY CICHEJ

35 lat temu w świetlicy Powiatowego Zarządu Gminnych Spółdzielni, podczas zebrania założycielskiego, powołano Ludowy Klub Sportowy Znicz Biłgoraj.

do Znicza przeszła sekcja lekkoatletyczna, a kolejną grupą zrzeszoną byli kolarze. Prym nadal wiodli sztangiści. Z młodszej grupy najlepiej prezentował się Dariusz Osuch, medalista mistrzostw Polski, Europy i świata w kategorii juniorów. Jego talent szybko dostrzegli klubowi działacze i Dariusz Osuch przez wiele lat reprezentował barwy I-ligowego Światowida Myszków. Jest jedynym wychowankiem biłgorajskiego klubu, który reprezentował kraj na olimpiadzie w Barcelonie (1992) i Atlancie (1996). W tym okresie z powodzeniem startowali również: Albert Kusiak, Robert Małek, Andrzej Nowakowski i Piotr Pysz.

Dobre starty wymienionych sztangistów i ich kolegów przyczyniły się do awansu Znicza do II ligi. Trzeba dodać, że po Michale Wrotkowskim prezesem zarządu był Eugeniusz Sołtyśiak, a po nim funkcję tę sprawował Wiesław Kozyra, Ryszard Grzybek, Mirosław Tujak. Od jesieni roku 2007 prezesem zarządu jest Wiesław Różyński. Wspomniane sukcesy i kolejne, wynikały z prawidłowego zarządzania i dobrej pracy trenerskiej z młodzieżą. Szybko pojawiały się kolejne talenty na skalę kraju. Ciężarowcy i biegacze nadal walczyli w kadry Polski i zdobywali medale na imprezach krajowych i zagranicznych. W latach 90. w sekcji podnoszenia ciężarów triumfował Hubert Chelchowski. Ten utalentowany zawodnik wielokrotnie reprezentował Polskę i przysporzył klubowi wiele laurów. Dzielnie wtorowały mu dziewczęta, które startowały w dyscyplinie od lat przypisanej tylko mężczyznom. Monika Kotwis, Sylwia Margol, Monika Socha, Elżbieta Sykała, Agata Wybranowska czy Małgorzata Zabłotna, zdobywając medale na mistrzostwach Polski - stanowiły o sile biłgorajskich ciężarów. Wiele dobrego można napisać o lekkoatletach, wśród których na najwyższe uznanie zasługuje długoletnia reprezentantka Polski, dwukrotna rekordzistka świata w biegu na 3000 m z przeszkodami - Justyna Bąk. Wielokrotna medalistka mistrzostw kraju na dystansach średnich i długich trenuje pod

■ Andrzej B. Miazga



Dariusz Osuch reprezentował Polskę na igrzyskach olimpijskich

okiem męża Stanisława. Barwy narodowe reprezentowała też Małgorzata Bury, wicemistrzyni Europy junierek i medalistka mistrzostw Polski - Joanna Kaczor. Medale Zrzeszenia LZS ma na swoim koncie Dorota Jargieło i Dorota Maciocha. Szkoleniem biegaczy, wśród których jest również Artur Brzozowski z uzyskanym minimum olimpijskim, zajmuje się Mieczysław Jamroz. Warto dodać, iż pierwszym lekkoatletą, który sięgnął po sukcesy był Wiesław Nalepa, zdobywca drugiego miejsca w Międzynarodowym Maratonie Pokoju w Warszawie. Na przestrzeni 35 lat w klubie ćwiczyli również karatecy i kulturyści. Uprawiano także kick boxing. Czołowymi zawodnikami tych sekcji byli: Andrzej Maciejewski - wielokrotny mistrz i reprezentant Polski, Mariusz Dudek, Józef Łukasik oraz Anna Bukowińska i Monika Koszałko. Do najmłodszego pokolenia wyróżniających się sportowców dwusekcyjnego Znicza należą ciężarowcy, podopieczni trenera Henryka Wybranowskiego i Dariusza Osucha. Najlepszą zawodniczką I-ligowego klubu jest reprezentantka Polski Marzena Karpińska. Bardzo dobra, wręcz wzorcową pracą szkoleniowców z utalentowaną młodzieżą sprawiła, że drugi zespół awansował na zaplecze ekstraklasy. To nieliczne w kraju osiągnięcia tak małego klubu.

OBCHODY JUBILEUSZU "ZNICZA"

Poprzedzono je zawodami ciężarówków na pomostach Ośrodka Sportu i Rekreacji, a po ich zakończeniu świętowano w Biłgorajskim Centrum Kultury. Były medale, słowa podziękowań, koncert i oczywiście pokaz w wykonaniu klubowych mistrzów.

Już w październiku świętowanie rozpoczęli lekkoatleci, którzy uczestniczyli w ogólnopolskiej imprezie, jaką od lat są Ogólnopolskie Biegi "Po Ziemi Biłgorajskiej". Na mecie biłgorajskiego stadionu kibice mogli podziwiać m. in. wychowankę klubu, byłą rekordzistkę świata na 3000 m z przeszkodami - Justynę Bąk, czy jej przyjaciółkę i rywalkę Dorotę Grucę. Wśród mężczyzn zaprezentował się Dariusz Kuzdra z Agrosu Zamość i utalentowany biegacz Znicza - Jarosław Stec. Wszyscy czworo należeli do najlepszych w biegu głównym, który rozegrano na trasie 6 km. W biłgorajskiej imprezie startowała także młodzież z województwa lubelskiego i podkarpackiego, która rywalizowała w poszczególnych kategoriach wiekowych. Ogółem na starcie stanęło ponad trzysta zawodniczek i zawodników. Po miesiącu swoją obecność w obchodach klubowego święta zaznaczyli ciężarowcy. Najlepsi z nich prezentowali swój kunszt podczas pokazu mistrzów, który miał miejsce w trakcie gali. Prym wiodła Marzena Karpińska, reprezentantka kraju, uczestniczka wielu imprez w Europie i świecie. Towarzyszyły jej koleżanki i koledzy, z których kilku nosi miano reprezentantów Polski. 35-lecie istnienia klubu - to czas na podsumowanie pracy trenerów i zawodników. Z satysfakcją mówiono o uzyskaniu minimum olimpijskiego przez wspomnianą Karpińską, a także lekkoatletkę Justynę Bąk i Artura Brzozowskiego. Być może cała trójka znajdzie się w składzie drużyny narodowej na olimpiadę w Pekinie. Warto dodać, że dotychczas jedynym wychowankiem klubu, który dwukrotnie (Barcelona 1992 i Atlanta 1996) uczestniczył w igrzyskach olimpijskich jest obecny szkoleniowiec ciężarówków Znicza - Dariusz Osuch, ale w tych latach był zawodnikiem Światowidu Myszków. To duża satysfakcja dla małego klubu z Biłgoraja. Dzień dzisiejszy to czas wyjątkowy dla trenera Henryka Wybranowskiego i Dariusza Osucha, których podopieczni zdobywają medale w różnych kategoriach wiekowych. Biłgorajanie z sukcesami startują w ekstraklasie polskich ciężarów. A wywalczone tam wysokie 6 miejsce potwierdza duże możliwości sztangistów z miasta i okolic. Szeroka kadra zespołu i prawidłowe szkolenie

sprawiły, że zespół rezerw wywalczył awans do II ligi. Na te osiągnięcia pracował również Józef Marczak, mistrz Polski juniorów sprzed dwóch tygodni. To sukces na skalę krajową. Powody do zadowolenia ma także trener biegaczy Mieczysław Jamroz. Zauważalny jest prawidłowy rozwój talentu Pauliny Nieścior, Angeliki Mach czy Doroty Sosnowskiej.

W 35-lecie istnienia klubu było wielu działaczy i sportowców, którzy w znaczący sposób wpływali jego na działalność. Za ich pracę i osiągane wyniki, Polski Związek Podnoszenia Ciężarów złotą odznaką - "Zasłużony działacz PZPC" uhonorował: Artura Barę, Ryszarda Grzybka, Wiesława Kozyrę, Dariusza Osucha, Franciszka Piętaka, Janusza Rosłana, Wiesława Różyńskiego, Eugeniusza Sołtysiaka, Mirosława Tujaka, Henryka

■ Andrzej B. Miazga

Wybranowskiego i Zdzisława Żołopę. Medale 35-lecia LKS Znicz - "Zasłużony dla rozwoju klubu" otrzymali zawodnicy, trenerzy i działacze. Wśród byłych i obecnych sportowców oraz szkoleniowców znaleźli się: Artur Brzozowski, Justyna i Stanisław Bąkowie, Małgorzata Bury, Joanna Kaczor, Marzena Karpińska, Andrzej Maciejewski, Wiesław Nalepa, Tadeusz Niemiec, Józef Olekszyk, Dariusz Osuch, Franciszek Palka, Eugeniusz Poppek, Dariusz Wolanin, Zbigniew Woźny, Henryk Wybranowski, Stefan Zań, Zdzisław Żołopa.

Statuetkami "Za owocną współpracę i wspieranie sportu wśród dzieci i młodzieży" wyróżniono Mewę S.A., Lubelską Unię Sportu, RW Ludowe Zespoły Sportowe, lubelski Urząd Marszałkowski, Starostwo Powiatowe, Urząd Miasta Biłgoraj, Urząd Gminy Biłgoraj, Urząd Gminy Biszcza.

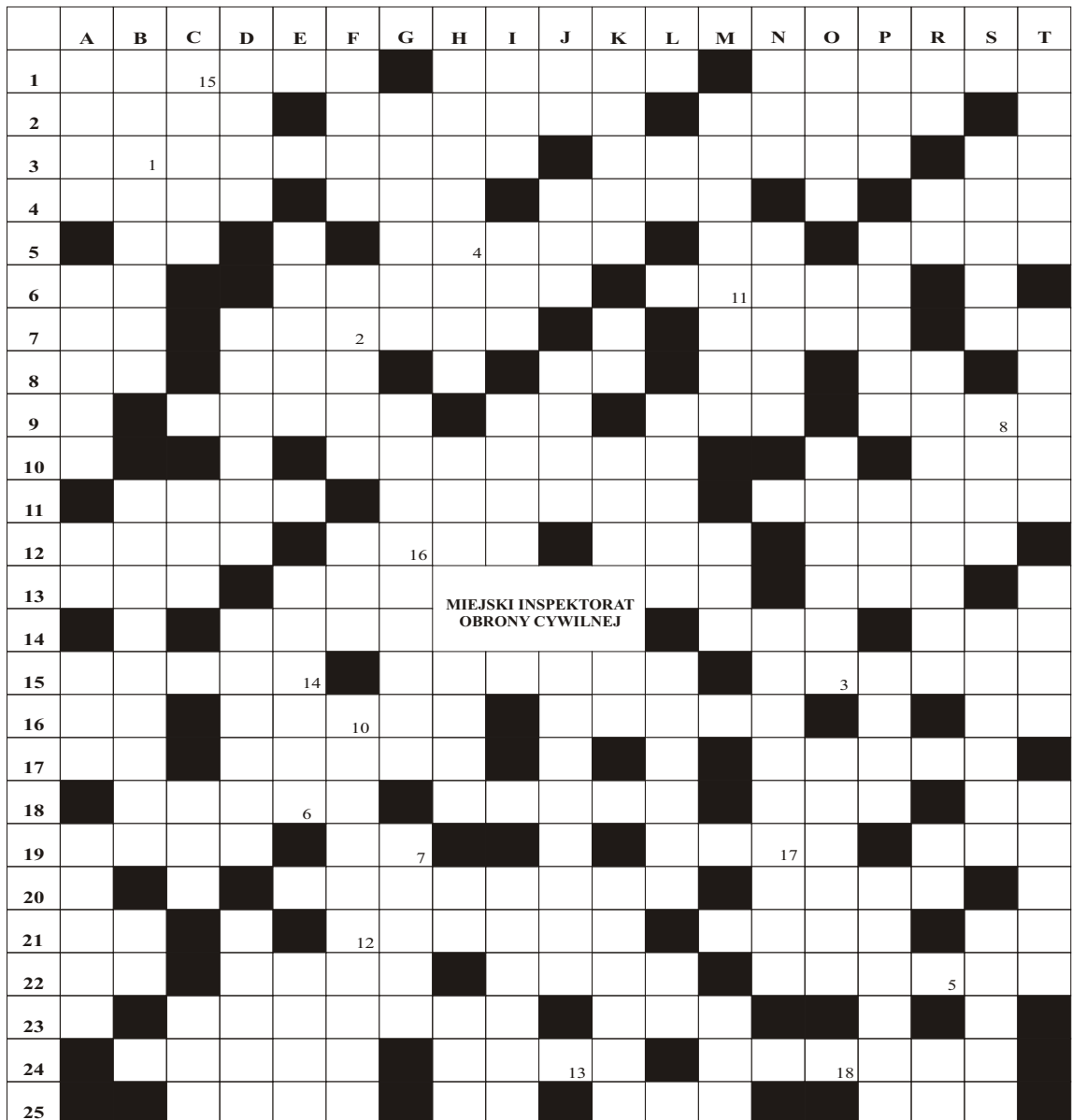
Ponadto od burmistrza Biłgoraja Janusza Rosłana zawodnicy otrzymali kurtki, a trenerzy pamiątkowe gadżety. Działacze i sportowcy wysłuchali też wielu życzeń i deklaracji, z których najbardziej krępującą była informacja dotycząca poprawy bazy.



Marzena Karpińska otrzymuje medal 35-lecia Znicza z rąk prezesa Wiesława Różyńskiego



Tadeusz Niemiec w 1978 zdobył mistrzostwo Polski



Hasło krzyżówki należy odczytać z krótkich numerowanych od 1 do 18.

poziomo:

1-A stolica Turcji; 1-H są nimi człowiek i lew; 1-N typ samochodu marki Volkswagen; 2-A jednostka monetarna Etiopii; 2-F bojowy środek zapalający; 2-M gatunek ssaka; 3-A fragment przyrody; 3-K uchwyty do mocowania przedmiotów; 3-S model Forda; 4-A postać z "Kroniki wypadków miłosnych T. Konwického; 4-F klub piłkarski z Aten; 4-J obwódka; 4-R szlam; 5-B symbol tantalu; 5-G ojczyzna Odyseusza; 5-M wąski wał piaskowy; 5-P ukochna; 6-A rodzaj mułu jeziornego; 6-E np. spokoju; 6-L tropikalne lub morza; 7-A obok niej; 7-D kawałek chleba; 7-M państwo z Teheranem; 7-S symbol lorensa; 8-A egipska bogini prawdy; 8-D wrzątek; 8-J Carlo, tłumacz włoski; 8-M czas na ... w reklamie; 8-P teatr japoński; 9-C diabeł morski; 9-I asyryjski bóg słodkiej wody; 9-L w skrócie radiowa centrala alarmowa; 9-P Corsa lub Astra; 10-F państwo z Wiedniem; 10-R jednostka pracy i energii; 11-B jednostka objętości cieczy; 11-G religia i filozofia fińska; 11-N rodzaj wódki; 12-A gruby sznur; 12-F pies pokojowy; 12-K skala światłoczułości; 12-O wyobrażenie; 13-A Stany Zjednoczone Ameryki Północnej; 13-E prawy dopływ Warty; 13-L symbol cyrkonu; 13-O znów nam ubyło; 14-D na rzece; 14-M okrągła liczba; 14-R marka koreańskich samochodów; 15-A pokaz; 15-G stolica Albanii; 15-N stolica Turcji; 16-A rosyjski samolot; 16-D kwitnie jesienią; 16-J maszyna

obieżnica; 16-S syberyjska rzeka; 17-A Dario, włoski satyryk; 17-D jedna Małysza; 17-N miasto nad Wartą; 18-B część aktu; 18-H jezioro w Afryce; 18-N puszczamy do kogoś; 18-S rzeka w Rosji; 19-A wstrząs psychiczny; 19-F symbol magnezu; 19-L pole, łąka; 19-R przedwojenny bokser polski; 20-E odwołanie od wyroku; 20-N ...celna; 21-A obok niej; 21-F sprzyjająca okoliczność; 21-M nabrzeże portowe; 21-S symbol srebra; 22-A 3,14; 22-D inaczej kilogram; 22-I cięta lub kłuta; 22-N carowa; 23-C mniejsza od maliny; 23-K model Fiata; 24-B monety; 24-H podróż odbywana statkiem; 24-M wyrko; 25-C duża ilość; 25-H imię Pacino, amerykańskiego aktora; 25-K Zakład Ubezpieczeń Społecznych; 25-P Tomasz, polski poeta

pionowo:

A-1 zabity przez Kaina; A-6 z kart; A-12 symbol luteu; A-15 dumny ptak; A-19 prowizoryczny budynek; B-1 główny alkaloid liści tytoniu; B-11 doręczyciel; B-21 symbol niklu; C-1 daje mleko; C-11 płynie przez Puszcze Goleniowską; C-18 krępy koń zaprzęgowy; C-23 aktor występujący w pantomimie; D-1 w metryce antycznej, sylaba, na którą pada akcent; D-7 dawna miara lub wojsko zaciężne; D-14 koło z kwiatów; D-21 na termometrze; E-5 święta księga muzułmanów; E-13 marka japońskich samochodów; E-22 legendarny

założyciel miasta Ilion, późniejszej Troi; F-1 staropolska uraza; F-6 tętnica główna; F-12 francuski urzędnik; F-16 elastyczna deska; G-2 pogląd zaprzeczający istnieniu Boga; G-9 uznanie; G-19 niewielka jaszczurka; H-1 widowisko teatralne; H-10 podmokła gleba; H-15 państwo w Azji; H-20 dźwięk w gamie; H-23 na rzece; I-1 sklep samoobsługowy; I-9 obyczaje, wartości; I-20 anioł śmierci; J-1 ...Garfunkiel, muzyk; J-4 oko; J-8 włoski port; J-15 urozmaicenie; K-1 Piotr, 1477-1553, marszałek wielki koronny; K-7 przerwanie walki bokserskiej; K-10 dla koleżanek Izabela; K-15 symbol sodu; K-20 Gajos lub Józefowicz; L-3 Timothy, pisarz brytyjski; L-9 staropolska gra w karty; L-15 sekrety; L-22 skonstruował go Antonow; M-2 ciasto z makiem; M-12 Antiqua lub Nova; M-23 staroitalska bogini, żona Saturna; N-1 żółw lub krokodyl; N-5 sławny grek; N-14 zbiornikowiec; O-1 imię Pugaczowej, rosyjskiej piosenkarki; O-6 symbol wapnia; O-10 włókna poliamidowe; O-17 niebywała; P-1 gospodarz mistrzostw świata w piłce nożnej 2010; P-5 ziemia nadawana przez seniora; P-11 jej nie wypadła; P-15 z dużym ekranem; P-20 dopływ Odry; R-1 symbol baru; R-4 dawna chińska jednostka powierzchni; R-8 sceniczny utwór muzyczny; R-19 bóg Słońce; R-24 rzeka w Maroku; S-3 ostry sos pomidorowy; S-9 samochód na sygnale; S-14 złośliwość; S-21 waszmóć pan; T-1 okoronowana część pnia; T-7 gwizdający ptak; T-13 marka szwedzkich samochodów; T-18 część osprzętu jachtu

■ Andrzej B. Miazga

TOP 300 z pucharem

W osiemnastej edycji turnieju siatkarskiego z okazji Święta Niepodległości zwyciężyła drużyna TOP-u 300. W nagrodę otrzymała okazały puchar przewodniczącego Rady Miasta.

W dorocznej imprezie rozpoczynającej zimową rywalizację biłgorajskich siatkarzy uczestniczyło 10 zespołów. Po eliminacjach do szerokiego finału zakwalifikowały się cztery drużyny. W dniu 11 listopada, w hali ZSBiO w meczu o trzecie miejsce BSE pokonało Dynamikę 3:0 (30:28, 25:18, 25:18), a do walki o prymat na przeciw siebie stanęli odwieczni rywale - TOP 300 i Szóstka. Po emocjonującym spotkaniu - 3:1 (18:25, 25:21, 25:22, 25:21) wygrał TOP 300, prowadzony przez trenera Jana Wikosa.

Finałiści zagrali w następujących składach: TOP 300 - Artur Graszka, Bartłomiej Gozdalski, Andrzej Kuczyński, Ryszard Siek, Lubomir Skrobański, Paweł Kuczyński, Dariusz Socha, Ireneusz Zarczuk; Szóstka: Bartłomiej Szawara, Bogdan Bielak, Ryszard Iwański, Piotr Sarzyński, Piotr Majcher, Tomasz Chorzępa, Paweł Wrzeszcz, Maciej Adamowicz, Zbigniew Różański, Piotr Grzywna, Tadeusz Mulawa, Artur Kanta.

Do najlepszych zawodników turnieju należeli: Ireneusz Zarczuk (TOP 300) - obrona, Paweł Wrzeszcz (Szóstka) - rozgrywający, Artur Graszka (TOP 300) - najwszechstronniejszy.

Pucharami i dyplomami wyróżniono także pozostałe zespoły rywalizujące w szerokim finale. Organizatorem zawodów był biłgorajski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

Klasyfikacja piłkarzy Łady

Dobiegła końca rywalizacja na trzeciologicznym froncie, gdzie 17. drużyn walczyło o miano mistrza jesieni. Wśród nich znalazł się beniaminek z Biłgoraja. Tytuł najlepiej grającej drużyny przypadł niespodziewanie Przebojowi Wolbrom, trenowanemu przez Antoniego Szymanowskiego - byłego reprezentanta Polski. Tuż za liderem uplasowali się faworyci: Kolejarz Stróże, Górnik Łęczna i Hetman Zamość, a 14. miejsce, z małą stratą do środka tabeli, zajęła się biłgorajska Łada. Biłgorajanie walczyli ze zmiennym szczęściem i w 16. spotkaniach odnieśli pięć zwycięstw, dwa razy zremisowali, a dziewięć razy schodzili z boiska pokonani. Na uzyskanie 17. punktów - bramki 18:27, zapracowało 19. zawodników.



Ireneusz Zarczuk

Ireneusz Zarczuk - kapitan drużyny, najlepszy piłkarz rundy:

Graliśmy bardzo nierówno, lepiej prezentując się na wyjazdach. Zwycięstwa na boiskach w Wieliczce i Stróżach świadczą o potencjale drużyny. Równie dobre spotkanie rozegraliśmy na własnym stadionie z Resovią, z którą odnieśliśmy najwyższe zwycięstwo 5:1. Do meczów o których należy szybko zapomnieć, zaliczam konfrontację z Orłętami w Radzynie i niestety na własnym boisku z Naprzodem Jędrzejów. Myślę, że gdyby nie kontuzje Grzeska Poleszaka i Ernesta Chomicza, to byłibyśmy wyżej w ligowej tabeli. Cieszę się, że mogłem pomóc drużynie, jestem zadowolony ze swojej dyspozycji i zapewniam, iż będę się starał utrzymać ją na wiosnę. Strzeliłem 7 bramek jesienią - myślę, że wiosną nie będzie gorzej.

Piłkarze w ocenie trenera

Tylko jeden sezon piłkarze Łady Biłgoraj grali w IV lidze. Po awansie "zaczęły się schody" i o każdy punkt trzeba było walczyć z pełnym zaangażowaniem. Dorobek 17. punktów nie odzwierciedla możliwości zespołu, gdyż w kilku meczach biłgorajanie mogli pokusić się o zwycięstwa, ale zabrakło boiskowego "cwaniactwa".

Po meczającej rundzie, poprosiliśmy trenera biłgorajan - Marka Sadowskiego o charakterystykę gry jego podopiecznych i wystawienie każdemu zawodnikowi oceny w skali 1-10.

Nikołaj Fokin (5) - pojawił się dopiero w połowie września, gdyż zatrzymały go sprawy wizowe. Był zupełnie nie przygotowany. Formę osiągnął dopiero w październiku i od tej pory zaczęła się lepsza gra zespołu. Do rundy musi przygotowywać się z zespołem i wtedy jestem

pewny, że będzie silnym jego punktem. Poprawy wymaga gra na przedpolu.

Marek Bihun (5) - Tylko dzięki zaradności prezesa rozpoczęliśmy rozgrywki z bramkarzem. Jest utalentowanym piłkarzem, profesjonalistą. Wzór na treningach i pomimo młodego wieku wiele już potrafi. Myślę, że podobnie, jak jego koleżdy z Szamotoła, szybko będzie czołowym bramkarzem w kraju.

Sebastian Skrzypek (6) - bardzo dobry początek sezonu, kiedy "rządził i dzielił" w defensywie. Także strzelał bramki i dokładnie dogrywał piłki napastnikom. W drugiej części rundy, jako, jedyny, lekko obniżył formę. Musi grać bardziej ofensywnie.

Patryk Grzegorzczak (6) - początek rundy miał mało udany. Kilka jego szkolnych błędów kosztowało nas utratę punktów. Później grał na wysokim poziomie, co potwierdził w spotkaniu z Hetmanem.

Siergiej Sawczuk (5) - filar defensywy w poprzednich sezonach, a jesienią popełniał błędy, których unikał wraz z wchodzeniem w sezon. Stać go na dużo lepszą grę, którą, mam nadzieję, zaprezentuje wiosną.

Sławomir Baratecki (5) - podobnie, jak cały zespół, miał słabszy początek. W grze obronnej trafiały mu się błędy, ale po przedstawieniu go na prawą obronę, odrodził się. Był szybki, agresywny, i nie do przejścia. Szkoda, że nie mógł wystąpić w ostatnim meczu.

Paweł Rutkowski (6) - Przyszedł tuż przed rozpoczęciem ligi. Nie poradził sobie jako pomocnik, ale rewelacyjnie prezentował się w obronie. Najmłodszy w bloku defensywnym dostosował się szybko do gry w strefie.

Artur Kukielka - nie sklasyfikowany. Liczne kontuzje nie pozwoliły mu grać w lidze na właściwym poziomie, chociaż był najlepszym obrońcą w okresie przygotowawczym. Liczyłem na więcej z jego



*Piłkarze Łady po raz czwarty
wywalczyli awans*

strony. Myślę, iż po przygotowaniach zimowych powalczą o miejsce w podstawowej jedenastce.

Piotr Fulara (7) - mimo młodego wieku równa i wysoka forma. Jego możliwości sięgają wyżej niż III liga, dlatego, jeżeli zechce, to szybko może grać wyżej. Bardzo wszechstronny zawodnik.

Damian Farotimi (6) - olbrzymia ambicja, jako jeden z nielicznych grał równo całą rundę. Cały czas się rozwija, a to pomaga mu rozumieć grę na jego pozycji. Prócz gry defensywnej coraz lepiej gra do przodu. Zawsze można na niego liczyć. Myślę, że wiosną będzie jeszcze mocniejszy.

Ernest Chomicz - nie sklasyfikowany. Miał być jednym z filarów mało doświadczonych w III-ligowych bojach drużyny, ale niewiele pomógł. Niestety, zbyt częste kontuzje nie napawają optymizmem.

Radosław Muszyński (6) - młodzieziewiec, miał być uzupełnieniem kadry, a w trakcie rozgrywek wszedł do podstawowego składu. Bardzo ambitny i waleczny. Miał lepsze i słabsze występy.

Michał Popajewski (5) - rywalizował z Muszyńskim na boku pomocy, bardzo dobry technicznie.

Ze względu na wiek słabo prezentuje się fizycznie, musi się wzmocnić. Ma szansę na grę w pierwszej drużynie.

Adrian Sadowski (6) - lepszy początek sezonu, później było słabiej. Liczyłem także na większą ilość zdobytych bramek. Lepiej gra głową, ale nie wykorzystywał swojej wrodzonej szybkości.

Wojciech Białek (6) - gdyby wykorzystał tylko połowę posiadanych sytuacji bramkowych byłby królem strzelców trzeciej ligi. Nie można mu odmówić ambicji i chęci do gry, ale gubi się pod bramką. Musi okrzepnąć.

Grzegorz Poleszak - wielki pechowiec, kontuzja w ostatnim sparingu przed ligą praktycznie wyeliminowała go z gry.

Ireneusz Zarczuk (8) - bezsprzeczny lider zespołu, najlepszy pod każdym względem. Od dłuższego czasu w wysokiej formie. To dzięki niemu wywalczyliśmy 17. punktów w kilku dobrze zagranych meczach. Jest wzorem dla młodszych kolegów. Najlepszy strzelec w zespole, zdobył 7 goli.

Mateusz Piętaś (5) - najmłodszy w zespole, chce grać w piłkę i będzie to robił na

dobrym poziomie. Trzeba tylko czasu, by podwyższał umiejętności.

Wybrane wydarzenia sportowe roku 2007.

Styczeń - luty

- w rozgrywkach ligowych rywalizowały siatkarki Szóstki, młodzi koszykarze Basketu, tenisiści stołowi UMKS,
- trwały rozgrywki Biłgorajskiej Ligi Piłki Siatkowej,
- tenisiści stołowi awansowali do finału rozgrywek o Puchar Polski na szczeblu woj. lubelskiego,
- trenowali I-ligowi sztangiści Znicza i lekkoatleci,
- do rundy rewanżowej o mistrzostwo IV ligi przygotowywali się piłkarze Łady.

Marzec - kwiecień

- o utrzymanie w II lidze, w meczach barażowych grały siatkarki Szóstki,
- na eliminacjach strefowych Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Stalowej Woli sukcesy odnotowali biegacze Znicza,
- rozpoczęły się rozgrywki w IV lidze, Łada wygrała pierwszy mecz 4:0 z Podlasiem w Białej Podlaskiej.

Maj - czerwiec

- na zalewie Bojary odbyły się II eliminacje do Mistrzostw Polski osób niepełnosprawnych w wędkarstwie,
- nowo powstałe Stowarzyszenie Promocji Sportów Motorowych - Off Road Squad zorganizowało w Lipowcu dwudniowe zawody country cross,
- w Terespolu udanie wystartowali sztangiści Znicza, gdzie w kategorii juniorów zdobyli pięć medali mistrzostw Polski,
- siatkarki utrzymały II ligę,
- Przeprowadzono XIII otwarty Turniej Szachowy o Puchar Burmistrza, połączony z Memoriałem Aleksandra Bełżka,
- BKS Łada po raz czwarty awansowała do III ligi.

Lipiec - sierpień

- na torze kartingowym startowali uczestnicy IV rundy Kartingowych

Mistrzostw Polski,

- piłkarze Łady wyjechali na obóz przygotowawczy do Dębicy,
- zajęcia z siatkarkami Szóstki rozpoczął nowy szkoleniowiec - Paweł Wrzeszcz
- młodzi piłkarze ze szkółki Ośrodka Sportu i Rekreacji uczestniczyli w Festiwalu Piłkarskim w Győr na Węgrzech,
- srebrny medal na mistrzostwach Polski w podnoszeniu ciężarów zdobyła Marzena Karpińska,
- piłkarze III-ligowej Łady przegrali (0:1) inauguracyjne spotkanie z Sandecją Nowy Sącz.

Wrzesień - październik

- reprezentacja osiedla Puszcza zdobyła Puchar Burmistrza w dorocznym festynie rad osiedlowych,
- Marzena Karpińska zajęła 15. miejsce w wadze 48 kg, w mistrzostwach świata w podnoszeniu ciężarów. W tej wadze startowało prawie 50 zawodniczek. W Tajlandii sztangiści Znicza pobiła cztery rekordy Polski,
- Joanna Paluch i Joanna Beda zdobyły mistrzostwo woj. lubelskiego w siatkówce plażowej. Zawody odbyły się w Biłgoraju.
- Otwarto boiska do gry w siatkówkę plażową. W ceremonii brał udział Mirosław Przedpełski - prezes PZPS,
- około 150 rowerzystów z miasta uczestniczyło w rajdzie rowerowym "Wzgórze Polak".
- Ośrodek Sportu i Rekreacji organizował Wyścig Kolarski po Ziemi Biłgorajskiej. Uczestniczyło prawie 60 kolarzy,
- Justyna Bąk i Siergiej Fiskowicz (Ukraina) wygrali bieg główny Ogólnopolskich Biegów "Po Ziemi Biłgorajskiej",
- pojawiła się mapa przyszłorocznego Tour de Pologne. W 2008 roku kolarze będą się ścigać na drogach Lubelszczyzny, przejadą także przez nasze miasto,
- dobrą formę w drugoligowych rozgrywkach prezentują siatkarki Szóstki.

Listopad - grudzień

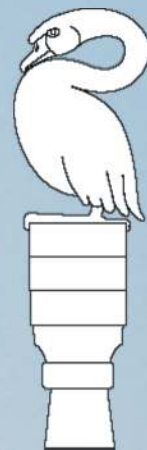
- w ostatnim meczu rundy jesiennej, Łada uległa w Zamościu Hetmanowi (0:1). Na meczu było około 300 biłgorajskich kibiców,
- Top 300 zdobył puchar w turnieju siatkarski zorganizowanym przez Ośrodek Sportu i rekreacji z okazji Święta Niepodległości,
- 35-lecie istnienia obchodził Ludowy Klub Sportowy Znicz,
- po rundzie zasadniczej siatkarki Szóstki plasują się w czołówce ligowej tabeli.
- Ruszyła Biłgorajska Liga Piłki Siatkowej. W rozgrywkach organizowanych przez OSiR biorą udział drużyny z Biłgoraja i okolic.

**Działaczom sportowym, trenerom i wychowawcom oraz zawodnikom biłgorajskich klubów i stowarzyszeń Wesółny Świąt i pomyślności w Nowym Roku 2007
życzy zarząd BKS Łada.**

Insygnia Miasta Biłgoraja

SZTANDAR MIASTA BIŁGORAJA

głowica sztandaru



strona prawa

strona odwrotna



ŁAŃCUCH
BURMISTRZA
MIASTA
BIŁGORAJA



ŁAŃCUCH
PRZEWODNICZĄCEGO
RADY
MIASTA
BIŁGORAJA



CHCESZ INWESTOWAĆ Z DUŻYM ZYSKIEM ???

www.digitalsystem.pl

DOCHODOWY DRUK CYFROWY

FIRMA O UDOKUMENTOWANYCH SUKCESACH ZAPEWNIĄ:

- ✓ - doradztwo handlowe i serwisowe
- ✓ - rosnący rynek zbytu
- ✓ - wysokie marże
- ✓ - najnowsze technologie
- ✓ - bazę wiedzy

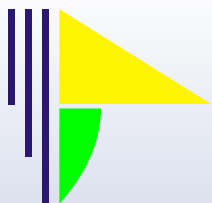


ZGŁOŚ SIĘ PO REFERENCJE I KALKULACJE

tel.: 012 622 09 63

inwestycja@digitalsystem.pl

SPONSORZY REMONTU BIŁGORAJSKIEGO CENTRUM KULTURY

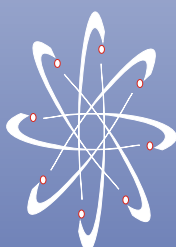


HURTOWNIA MATERIAŁÓW ELEKTRYCZNYCH
I ELEKTROMONTAŻ

mgr inż. Kazimierz Ordecki

MATERIAŁY

PROJEKTY



WYKONAWSTWO

ul. Batalionów Chłopskich 6, 23-400 Biłgoraj
tel./fax [084] 686-51-06, 686-81-47

STASS

- Zakład Remontowo-Budowlany
Produkcyjno - Handlowo - Usługowy

Ryszard Sass

ul. Zamojska 88, 23-400 Biłgoraj

tel./fax 084 686 60 53

e-mail: sass@roztocze.com.pl

NISKIE CENY

SOLIDNE WYKONAWSTWO